Nr- 51 Czwartek 23 lutego (7 marca) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wiecz.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

S. † P.
Z Andrzejaczków
Marya Jarzębowska
po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu d. 20 lutego 1912 r. w Moskwie. O czem zawiadamia krewnych i znajomych
1174 **Ojciec z dziećmi.**

DOM BANKIERSKI

D. Mierzwiński i S-ka

KRESZCZATYK 27. TELEFON 18-54.

Załatwia wszelkie operacye w zakres bankowości wchodzące na najdogodniejszych warunkach.

Płaci: Z rach. bierz. . . 5%
„ wkład. roczn. . . 7%
„ „ półrocz. . . 6%

Kupno, sprzedaż majątków.—Dzierżawy.

Zastaw majątków w bankach ziemskich i realizacye pożyczek. 1069

W Domu Handlowym

K. Ludmer i S-wie

Kreszczatyk № 31.

JUŻ OTRZYMANE

Nowości wiosenne

jedwabne, wełniane i bawełniane materye.

W oddziale konfekcyi

Modele z Paryża i Berlina

na wiosnę i lato. 472

NARZĘDZIA ROLNICZE NAWOZY SZTUCZNE

Dom Handlowy **Warchałowski i S-ka**

Kijów, Kreszczatyk Nr 25. tel. 9-14.

T-wo Wzajemnego Kredytu

„SAMOPOMOC“

w Kijowie

wykonywa wszelkie czynności w zakres bankowy wchodzące.

Przekazy miejscowe i zagraniczne.

Incasso weksli i zleceń na wszelkie miejscowości.

Asekuracya pożyczek premiowych.

Pożyczki pod zastaw papierów procentowych.

Zaliczki pod kwity kolejowe, kwity transportowych Towarzystw, konosamenty i t. p., jak również

Wydaje pożyczki pod zastaw zboża, narzędzi rolniczych, maszyn i wogóle inwentarza gospodarskiego.

Adres Zarządu: Kijów, Instytucka № 4.
Adres telegraficzny: „Sam“ Kijów.
Telefon № 23—49.

UWAGA: Ogólne Zebranie Członków odbędzie się dnia 26 go lutego r. b. 1002

Z początkiem listopada 1911 r. otworzyliśmy **we Lwowie** przy **ulicy Romanowicza 11** (przedłużenie Akademickiej po lewej stronie — stacya tramwaju przy ul. Zyblikiewicza róg św. Mikołaja). 377

Pensyonat „Anuta“

dla miejscowych i przyjezdnych. Urządzony z najwybredniejszym komfortem. Dom i wszelkie urządzenia nowe, wykwintne. Winda. Elektrycz. Gaz. Łazienki. **Anna Pieniążkowa, Józefa Szujska.**

Z powodu wydzierżawienia **majątku Rohacze**, Kijowskiej gub., Skwirskiego powiatu

11-go Marca 1912 r. odbędzie się na miejscu licytacya stadniny arabskiej.

Majątek „Rohacze“ położony o 12 wiorst od st. Zarudyńce, Humańskiej linii P. Zach. kolei. 1085

Lampa Wotan

SIEMENS & HALSKE

Pierwsza z WOLFRAMOWĄ CIĄGNIONĄ NITKĄ

Kijów, Muzykalny zaułek № 1 róg Proreznej. 1161

Niezwykła okazya!

na czas krótki

Z powodu likwidacyi magazynu. Kreszczatyk № 35.

„R. Fraipont“

wszystkie towary jako to: **Uprząż, siodła, kufry, walizy, drobna galanterya, portmonetki, woreczki etc.** 725

Wyprzedają się po cenach kosztu.

Wystawa Jubilerska.

Monsieur J. Chaumet

(Ancien Joaillier du Roi).

Joaillier-Bijoutier Orfevre Lapidaire 12. Place Vendôme à Paris Al'honneur d'annoncer qu'il ouvre une Exposition dans le Salon de Lecture du Grand-Hôtel du 20 février au 15 Mars, de 9 heures du matin à 8. heures du soir. 1053

Maszyny i narzędzia rolnicze

pierwszorzędnych fabryk oraz

nasiona

gwarantowanej dobroci poleca

Alfred Grodzki

Warszawa, Senatorska 33.

Nowe ilustrowane katologi wyszły już z druku i wysyłane są gratis i franco na każde żądanie. 1055

A. J. Zołotnicki

Kreszczatyk 23, wprost poczty. 178

Brylanty, wyroby jubilerskie, srebro, zegarki kieszonkowe.
Rzeczy dla podarunków i upominków.

Ceny najprzystępniejsze.

Akcyjne Towarzystwo
Mechanicznej Fabryki i Odlewni

„AUTO“

Kijów, Klerosinna ulica Nr 19. Tel. Nr 3-98.

Pierwsza i jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca **Blachy dziurkowane** (siłą sztampowane) z rozmaitych metali. Fabryka także przyjmuje obstalunki na rozmaite Mechaniczne wyroby i na odlewy żelazne. Obstalunki pilne wykonywują się na żądany termin. 1057

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego.“

Krawiec – I. Borzęcki

Poleca swoje materyały angielskie. Prorezna 7. W podwórzu.

1143

Salon de Beauté

Gabinet hygienicz. oraz leczn. KOSMETYKI (wyłącznie dla dam). 571

Masaż twarzy leczniczy i kosmetyczny systemem **prof. Archambeau i prof. Jacqué w Paryżu, Institut de Beauté, Paris, pl. Vendôme.** Usuwanie włosów prądem elektrycznym, farbowanie włosów, oraz wszelkie zabiegi hygieniczno-kosmetyczne. Manicure. Emaliowanie twarzy.

W.-Włodzimierska № 39 róg Proreznej, telef. 772. Przyjm. od 10—2 i 5—7 oprócz niedz. i świąt.

198

St. Roszkowski

Składy tabaczne w Kijowie

Skład główny: Wielka Wasylkowska Nr. 1 tel. 14—93
Filje: 1) Kreszczatyk 34, Pasaż, telef. 33—77
2) Lwowska 6, telef. 33—78.

Poleca świeżo otrzymane znakomite wyroby **znanej Warszawskiej fabryki „NOBLESSE.“**

Skład Fortepianów i Pianin 990

J. Kerntopf i Syn

dostawcy kijowskiego oddziału Rosyjskiej Cesarskiej szkoły Muzycznej i Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33. Telefon 809

Reprezentacye **Bluthnera, Szredera, Berduksa, Renisza i innych fabryk.** Wynajem i reparacye.

T-wo ABRIKOSOWA S-ów w Moskwie.

Filia Kijowska, Kreszczatyk 27, telef. 16—11.

Pastiła, pat, marmolada, smokwa.

Pp. zamiejscowym wysyłamy za zaliczką pocztową. Cenniki i opakowanie gratis. 1016

Dom Ekspedycyjny 688

M. Awerbuch

Kreszczatyk Nr. 23 (wprost poczty) **tel. 33-30.**

Opłata cła za zagraniczne towary i bagaże przy kijowskiej składowej i in. komorach. Przechowywanie towarów wszystkich kategoryi i wydawanie takowych ze składu częściowo.

Hotel-Pensyonat „Cosmopolite“

OTWARTY OD 1 GRUDNIA

Pokoje od 1 r. 50.

Kuchnia wykwintna, na żądanie jarska. Komfort nowoczesny.

Auto-garage.

INSTYTUCKA 16—18. 1 piętro 11—12. Telefon 27-92. 5098

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmujaca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej“) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy“...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“,

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„VOLTA“

Dynamo-maszyny i motory.

T-wo Zakład. Mechan.

Br. Bromley

Motory „Dizel“. Gazogeneratory i motory naftowe. Maszyny parowe syst. Stumpfa. Obrabiarki i pompy.

Inż. Technolog

W. Popielski i S-ka

dawniej

„J. USTJANOWICZ“

Kijów, Aleksandrowska 47

vis-a-vis Ogrodu Cesarskiego.
Telefon 23. 5018

Specyalny skład

Sukna i trykot G. Korngolda

Kreszczatyk 11

(dom własny).

Otrzymano materyały sezonowe fabryk krajowych i zagranicznych. 1153

KARTOFLE

Wolltmanny w wagon., ładunkach na siew, nabyć można w dobrach Humenniki, poczta Klewań na Wołyniu, Zarząd majątku. 1194

---

1 2 i 3 Marca 1912 roku będzie

Wyprzedaż

w majątku Bohdanówce w odległości 6 w. od st. Lipowiec P.-Z. D. Z. zbywającego inwentarza żywego i martwego: **konie i woły robocze, woły brakowe, rolnicze narzędzia: pługi, ekstyrpatory, kremery, brony, siewniki żniwiarki, jeden kompl młocarni parow. wialni** etc.

Wszelkie informacje na żądanie udziela **Główne Biuro Cukrowni Pliskowo-Andrzejowieckiej i Majątków JW. Hrabiego B. Tyszkiewicza, p. Pliskowo, P.-Z. D. Z.** 708

Tapety

najnowszych wzorów, w wielkim wyborze poleca

Skład fabryczny

Br. Tarnopol

Kijów, Kreszczatyk 16/2.
Wzory wysyłają się gratis.

Sprzedaż tektury smołowc. 117

Dr Czerniak W.-Zytom. 16. 91 5-8, kob. 1-2

Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strictur. płc.). Wszyst. spec. sposób kur. Oddziel. łóżka. 1111

Chirurg J. Makowski przyjm. **we wł. lecznicy** 9—10 i 5—7. Przyj. st. chor. na oper. o każ. porze. M.-Włodzim. 33 b.

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-55. **Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności.** Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 199

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy Haliny Adelheim pod doz. lekarza, ukoń. w Paryżu **Institut de Beauté i école Franc. prof. Archambeau.** Hyg. pielęg. twarzy, usuw. zmar., pieg., wągr., brodaw., podw. podbr. i pryszczy. **EMALIOWANIE twarzy. MASKI. MANICURE.** Spec. pielęg. włos. i przywr. pierw. kol. wedł. najn. spos. **FARBOWANIE WŁOSÓW. Mikołajowska 17. Od 11—3-ej i od 5—7.** 5079

Soins hygieniques et scientifiques de la peau.

ÉLÈVE

Institut de Beauté

Place Vendôme 26.

Pouschkinskaja 8 log. 14. Téléph. 1809. Reçoit 1—3. 593

MAISON

M-me Theel

Muzykalny zauł. 1 m. 51.

Pracownia eleganckich strojów i okryć damskich. 4612

Legitymacye rodów szlacheckich — prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3 — 6 g. list. Skrzynka poczt. № **149.** 3831

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

M-me Camille

Mało-Żytomierska № 18.

Suknie, Kostjumy, Wyszycia ręczne perłami staników i tunik. 825

Do wydzierżawienia 550 dz.

czarnoziemu, około Kamieńca, blizko fabryki: Szczegóły: hotel „Continental“ Nr 71 od g. 11—2 pp. 960

DO SPRZEDANIA

nasiona marchwi pastewnej

(białej z zieloną główką)

20 rubli za pud.

Adres: Tow. Akc. „Wł. A. Doliński“ Kreszcz. 22 lub Zarząd Majątku Kuźmińczyk p. Husiatyn pod g. 1031

Szepetówka

wołyń. gub. 2349

prenumeratę „Dziennika Kijowskiego“ przyjmuje

p. Stanisław Kowalski.

KRZEMIENIEC

Prenumeratę

„Dziennika Kijowsk.“

przyjmuje

p. Mieczysław Święcki

Inżynier

Mieszkanie Aptekarza Bolesława Tkaczyńskiego.

Milion robotników.

W Anglii rozstrzyga się największa sprawa. Wobec niej nikną wszystkie inne, jakie dziś zajmują uwagę polityków w Europie. Milion robotników strajkuje, dwa miliony innych robotników straciło chleb, pociągi pośpieszne wstrzymane fabryki, wstrzymują ruch, zapasy węgla na wyczerpaniu, wojsko skonsygnowane, obawa poważnych zawikłań z każdym dniem rośnie. Nadchodzą dnie rozstrzygające. Rozgrywa się wielka walna bitwa kapitału z pracą. Całemu światu ad oculos demonstruje robotnik górniczy w Anglii, w Walii, w Derbyshire i Leicestershire, co znaczy górnik, co się zawdzięcza tym cichym robotnikom, którzy w głębi ziemi po całych dniach pracując ciężko kilofem dobywają ów bajeczny materyał, na którym dziś spoczywa cała świetność angielskiego przemysłu. Cały wielki przemysł, cały ruch kolejowy i okrętowy, całe oświetlenie i opał, całe życie gospodarcze współczesne zależne jest od produkcyi węgla.

Żadna maszyna nie jest w stanie zastąpić pracy ręcznej górnika, bez setek tysięcy górników angielskich niema wielkiej industryi, wielkiego przemysłu, niema handlu, niema przewozu, niema dobrobytu angielskiego. Bajeczne bogactwa wydobyła pracowita dłoń robotnika górniczego z pustego i nieurodzajnego kraju.

Istne skarby, jak w bajce, z głębi ziemi wyłoniły się na wierzch. Nigdzie bogactwo nie jest tak zależne od pracowitej dłoni górnika kilofem wydobywającego skarby podziemne, jak właśnie w górnictwie węglowem, a nigdzie bardziej, jak właśnie w niezmiernie bogatych kopalniach angielskiego zagłębia węglowego Skarbami, w głębi ziemi spoczywającymi, bogacą się właściciele kopalń i towarzystwa akcyjne kapitalistyczne.

Robotnik nietylko nic z tego nie ma prócz lichej zapłaty, lecz nadto każdej chwili naraża swe życie, aby zarobić na bogactwa panów, w klubach londyńskich używających swych bogactw.

Robotnicy zażądali wyższej płacy—przedsiębiorcy odpowiedzieli na to projektem podwyższenia dziennej racyi węglowej produkcyi każdego robotnika. Im większa wydatność pracy, tem wyższa płaca. Ale robotnicy grożą, że nie będą liczyć się z podniesieniem wydatności pracy, lecz żądają bezwzględnie podwyższenia płacy dziennej do wysokości 8—9 schillingów dziennie.

Przedsiębiorcy nie zgodzili się na te warunki widząc w nich stanowczy ubytek w swych dochodach i ewentualność uszczuplenia renty, jaką pobierają z pracy rąk cudzych. I otóż mamy katastrofę.

Cała Anglia stoi przed niedającą się obliczyć klęską. Całe życie ekonomiczne podcięte, cały porządek społeczny wyważony z zawiasów. Dlaczego? dlatego, że 900,000 robotników nie chce zjechać do szybów pod ziemię.

Może jutro strajk ustanie, ale koszt załagodzenia tego strajku zapłaci kapitał w Anglii. Może do miliona górników przyłączą się miliony robotników, zajętych w przemyśle. Wtedy staną koleje, staną fabryki, staną wielkie okręty, ustanie całe życie ekonomiczne w Zjednoczonem Królestwie. To już nie jest strajk, to jest wielka wojna domowa, która nie pozostanie bez wpływu na cały świat.

Anglia jest wprawdzie oddzielona kanałem od Europy, ale przez kanał w dwu godzinach przejeżdża się do Francyi, w trzech godzinach do Belgii i Holandyi. Cała Europa uczuje niebawem na własnej skórze skutki strajku górniczego w Anglii.

Dzisiaj narody są tak z sobą powiązane całą siecią związków, że nie można dotknąć w jednem miejscu organizmu społecznego, aby w drugim kraju, na drugiej półkuli świata natychmiast tego uderzenia boleśnie nie odczuto. Jeżeli świat cały zapiera dech i śledzi wyniki strajku angielskiego, to wie doskonale, co robi. De te fabula narratur, może o sobie powiedzieć bez względu, pod jakim żyje rządem i pod jakiemi prawami, na jakiej półkuli. Wszyscy jesteśmy, a jeżeli jeszcze nie jesteśmy, to w najbliższej przyszłości będziemy, dotknięci skutkami wielkiej wojny domowej w Anglii.

Liberalny rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę z konsekwencyi tego ruchu i stara się naprawdę „za każdą cenę" przywrócić normalne stosunki w przemyśle górniczym. Rząd chce pośredniczyć, chce przez parlament narzucić minimum płacy, którą przedsiębiorcy będą zmuszeni, chociażby na razie, z własną stratą wypłacać górnikom byleby jaknajszybciej dziś, koniecznie dziś, załatwić sprawę i zniewolić górników do zjechania pod ziemię i wzięcia kilofa w rękę.

Kiedy w trzydziestu trzech portach Zjednoczonego Królestwa wszystkie okręty pogaszą ogniska pod kotłami, kiedy wszystkie krany staną i wszystkie łańcuchy podnoszące ładunki na okręty opadną na pokład, kiedy ostatnia lokomotywa zajedzie na Charring-Cross, a ostatnia syrena rozpuści wszystkich robotników fabrycznych: wtedy może być za późno do prowadzenia rokowań. Wtedy mogą zajść wypadki naprawdę „niespodziewane", o jakich się filozofom nie marzyło.

Rząd, zwołując przedsiębiorców górniczych i nakłaniając ich do zgody na warunki robotnicze, starał się ich przekonać, że w tej chwili zgoda jest konieczna, gdyż w tej chwili już o wiele więcej się walczy, aniżeli o podwyższenie dwu szyllingów płacy dziennej. W grze są stawki o wiele wyższe. Idzie o cały porządek systemu kapitalistycznego bardzo poważnie w Anglii zagrożony. Droga z Anglii do środka Europy nie trwa już 24 godzin. Co się dziś dzieje w Anglii, jutro może wybuchnąć we Francyi, w Belgii i w Niemczech, a na drugi dzień w Austryi i we wszystkich innych krajach, posiadających bezcenne skarby pod ziemią. Nawet to wcale nie łagodzi ostrego zatargu, że kierownicy Trades Unions sprzeciwiają się strajkowi. Wiedzą bowiem doskonale o kosztach, jakie strajk pociąga dla robotników zorganizowanych. Ale nawet kierownicy Trades Unions nie mają dziś ruchu w ręku. Bez nich może się odbyć, i przeciw ich woli. I to jest największe niebezpieczeństwo.

Anglia przechodzi obecnie wielki proces zupełnej demokratyzacyi całego ustroju państwowego. Powoli przemienia się także izba posłów—niegdyś twierdza dwu stronnictw, torysów i wigów, stale się w rządzie zmieniających na podstawie t. zw. „systemu wahania" w reprezentacyę interesów klas wszystkich, a że klasa robotnicza jest dziś niewątpliwie najliczniejsza, a niebawem będzie i najsilniejsza, przeto obecna izba musi się poważnie liczyć z interesami robotniczymi.

Stała się i dziś rzecz niesłychana: oto donoszą depesze z Londynu, że w obliczu milionowego strajku rząd sir Asquitha przygotowuje przedłożenie rządowe, które ma zapewnić robotnikom w górnictwie zajętym przymusową płacę, jakiej sobie życzą. Czy Izba ten projekt uchwali, czy izba wyższa udzieli na to zezwolenia konstytucyjnego, o tem dziś przesądzać absolutnie niepodobna, stanie się to, co okoliczności stale zmieniające się zechcą uczynić. W każdym razie nie jest wykluczone, że parlament będzie odtąd przedsiębiorcom przemysłowym i górniczym dyktował, ile mają płacić swym robotnikom. Tym sposobem liberalna doktryna, o której przez cały wiek marzyli angielscy ekonomiści, przemieniłaby się w swe przeciwieństwo. Istotnie, byłby to krok stanowczy, w kierunku socyalizmu państwowego zrobiony w Anglii, a więc nie pozostałby bez konsekwencyi i na kontynencie. W systemie prywatnej własności kopalń byłby to wyłom, który w konsekwencyi musi doprowadzić do upaństwowienia kopalń, a co za tem idzie także i innych środków produkcyi. A więc, znajdowalibyśmy się dziś w obliczu rewolucyi społecznej, wobec której wszystko inne, co się odbywa w życiu politycznem, schodzi do marnego znaczenia.

W tej chwili nie idzie już o sporne punkty co do płacy i co do jej wydatności. Żądania robotnicze schodzą na drugi plan, wysuwa się natomiast na pierwszy wielka kwestya społeczna, którą rząd liberalny sir Asquitha chce jednostronnie regulować. I to stanowi właściwy rdzeń pokojowej rewolucyi, jaka się obecnie w Anglii dokonywa.

W parlamencie angielskim stronnictwo robotnicze nie ma bardzo licznej reprezentacyi, ale ci, którzy są, należą do bloku rządowego i stanowią podstawę większości liberalnej, na której się rząd opiera. W roku 1892 weszło dwu pierwszych socyalistów do parlamentu angielskiego: byli nimi John Burns, późniejszy minister dla spraw samorządu w gabinecie liberalnym, i Keir Hardie, który w roku 1893 założył niezależne stronnictwo robotnicze, którego był przez jakiś czas szefem. Wybory w roku 1900 znalazły stronnictwo socyalistyczne w Anglii prawie nieprzygotowanem do samoistnego politycznego działania. Uzyskali z wyborów 9 posłów, których liczba w czasie wyborów późniejszych uzupełniających urosła do 15. W roku 1903 powstała wśród posłów robotniczych w parlamencie nowa organizacya parlamentarna, a mianowicie stronnictwo robotnicze. Dopiero przy wyborach w roku 1906 przystąpili zorganizowani robotnicy Zjednoczonego Królestwa do wyboru reprezentantów z pośród swej własnej klasy, tym sposobem powstała partya pracy „Labour Party", licząca 29 posłów, a w roku 1909 doszła liczba „Labour Party" do 44 członków w parlamencie. Po wyborach roku 1910 stronnictwo „Labour Party" liczyło już 54 własnych reprezentantów, co na 670 posłów parlamentu angielskiego nie stanowi nawet 10%. Natomiast, liczba wyborców w czasie ostatnich wyborów wzmogła się z 375,931, w roku 1900 do liczby 1,072,413, z których 1,049,673 należało do zorganizowanych „Trades Unions", a 22,267 inteligencyi socyalizującej do pokojowego teoretycznego stowarzyszenia socyalistycznego „Fabian Society". O ile te głosy mogą być policzone na karb socyalizmu, w znaczeniu, jakie temu słowu dają stronnictwa na kontynencie, tego niepodobna jest ocenić. Faktem jednak jest, że nie są to głosy socyalistyczne chociaż do socyalizmu bardzo zbliżone. Na kongresie w Hull w r. 1908 uchwalono 514,000 głosami przeciw 469,000 (oczywiście zastąpionymi przez delegatów), a więc nieznaczną większością następującą rezolucyę: „Nadszedł czas dla stronnictwa pracy, które, jako swój ostateczny cel, uznaje uspołecznienie wszystkich środków produkcyi i użycie ich w demokratycznem państwie na pożytek całego społeczeństwa; w tym celu dążyć będzie do zupełnego oswobodzenia pracy od panowania prywatnego kapitału, wielkich latyfundyów, a zarazem dążyć będzie do równouprawnienia obydwu płci. Przy tej sposobności, na wniosek członka parlamentu I. R. Mac Donalda, zaprotestowano, jakoby socyalizm był nieprzyjacielem familii i jakoby ruch zwracał się przeciwko religii; wreszcie uchwalono przyłączyć się do ruchu pacyfikatorów w interesie pokoju powszechnego. Praktyczny program stronnictwa robotniczego w parlamencie streszcza się obecnie w dążeniu do ustawowego określenia 8-godzinnego dnia roboczego, oznaczenia minimum płacy na mocy uchwały parlamentu, upaństwowienia kolei żelaznych, subwencyi państwa na budowę domów robotniczych, powszechnego prawa wyborczego w ordynacyach wyborczych dla gmin i powiatów, dla mężczyzn i dla kobiet, wreszcie zniesienia izby lordów. Angielskie stronnictwo socyalistyczne, czyli robotnicze, nie jest czem innem, jak tylko polityczną organizacyą związków zawodowych, „Trades Unions", składa się z elementów konserwatywnych w porównaniu z rewolucyonizmem francuskim i ma na celu reformy, dające się w praktyce przeprowadzić. Widzimy dziś, jak się do pierwszej reformy zabiera parlament angielski.

Wybuchnął strajk ogarniający milion zorganizowanych robotników. Jest to fakt przechodzący swym impetem wszystko, co kiedykolwiek na polu społecznem podjęto.

Musiał rząd wobec tego zająć stanowisko. Nałożył na kapitał przedsiębiorców ogromne ofiary. Jeszcze niewiadomo, czy to doprowadzi do ułagodzenia wzburzonych umysłów. Jeżeli to się stanie, cena za spokój angielskich filistrów, zapłacona zostanie przez całą Europę. Wcale się nie ograniczy do wysp Zjednoczonego Królestwa. Każden dzień przynosi w tej chwili najdonioślejsze wiadomości. Francuski syndykalizm niezawodnie także wyciągnie konsekwencye ze zwycięstwa górników angielskich. Przygotowuje się nowy porządek, w którym kapitał będzie inną rolę odgrywał, niż obecnie. Jeżeliby idea ta (narzucenia w parlamencie minimum płacy robotnikom zajętym w górnictwie) osiągnęła większość i stała się ustawą, wówczas należy przewidywać dalsze analogiczne konsekwencye takiej uchwały dla stosunków pracy na kontynencie.

W. L.

Cztery tygodnie pływania po morzu Śródziemnem.

Już czas powrócić na okręt — na ostatnią noc, którą przejedziemy do Neapolu.

Po drodze spotykamy bandy rekrutów, którzy na ulicy śpiewają i tańcują jakby nie na wojnę—szli.

Zdawało się, że Messyna zupełnie wymarła po katastrofie, a przecież i tutaj udało się jeszcze wycisnąć brankę, która wychodzi teraz do Afryki.

Bodaj to młodzi—niepoprawni czy niedocenieni? Niepoprawni, gdy słuchać ich śmiechu, choć idą na śmierć—niedocenieni, gdy spełniają ten obowiązek z temperamentem i gorącością południowej natury.

Sceptyk powiedziałby, że pomaga im wino, to gorące *vino nero* z gór Syrakuzy i stoków Mongibello (Etna) płynące, które ludzi do życia, do czynu zapala, pcha aż wybuchną zapałem, na jaki mało kto na północy zdobyć się może.

Co pomaga, co sprawia, że takimi są — to nie rzecz turysty, który nie jeździ, aby ludzi sądził, a tylko opisuje, gdzie i jakimi — ich widział.

Oni zaś sami mówią o sobie przez usta jakiegoś poety właśnie w dzisiejszej *Giornale della Messina nuova*.

In ora di gloria, in ora di battaglia
Tu sei sempre — tu. voi siete sempre — voi:
Oscuri uomi — gran luce d'eroi".

„W walce i w chwale bądźcie zawsze sobą — wy — bohaterowie bezimienni, ale promienni."

Poszli. My zaś już jesteśmy na okręcie.

Ogromne żurawie nie skrzypią, jak nasze, ale, zgrzytając łańcuchami, spuszczają na same dno okrętu ostatnie paki, wańtuchy, beczki i najrozmaitsze zafrachtowane towary. Załoga tasuje wszystko i wszystkich tak, aby się jaknajwięcej pomieściło. Tasują skrzynie w czeluściach okrętu, na pokładzie tasują żołnierzy emigrantów i t. p. żywy fracht.

Lokujemy się i my—jak kto może najwygodniej. Podróż w dalszym przebiegu swoim bywa czasem—uczynności, wzajemnej pomocy i innych cnót—okazyą.

Ale niema chyba bardziej zoologicznego egoizmu, jak, gdy człowiek miejsce sobie na podróż—zdobywa.

Miejsce w kajucie oczywiście mamy, ale idzie o zaciszny na pokładzie kątek, by choć przez część nocy w gwiazdy się wpatrywać — i przemarzyć.

W wagonie, czy na statku, w ogóle w podróży—tak jak w życiu—każdy woli patrzeć przed siebie, zwrócony twarzą do rzeczy, ludzi, krajów, dokąd jedzie. Każdy z nas z natury swojej ma jakby apetyt na przestrzeń: komu nie dano iść coraz wyżej, ten chciałby przynajmniej iść coraz dalej.

Od czasu do czasu odwracamy się i likwidujemy to czy inne wspomnienie widzianych rzeczy, przeżytych wrażeń, ale wogóle raczej tyłem do nich — wolimy patrzeć przed siebie eskontować to, co się na horyzoncie majaczy.

I mnie chce się patrzeć przed siebie, tem bardziej, że choć mam za co dziękować tym zamorskim krajom — za zdrowie, a i za wrażenia—to po tylu tygodniach tęskno już do kraju.

Patrzę więc w stronę już nie tylko Neapolu, ale dalej, poza Alpy — szlakiem Dąbrowskiego i legionów—gdy wracali

Co się też tam u nas teraz dzieje— czasie i przestrzeni?

W Poznańskiem i na Śląsku— wybory, w Galicyi pretensye rusinów. Niesłuszne — czy może słuszne?

U nas sprawa Chełmszczyzny i powiaty wołyńskie, którym grozi, że je przyłączą i nowemi ograniczeniami ograniczą! A w ogóle owo—na całej linii—cofanie, odbieranie powoli, ale bez pardonu, wszystkiego, co dali zakosztować — na krótko — cofanie się aż poza linie Manifestu październikowego, odbieranie nawet tego, co udało się nam z najgorszych wyratować czasów.

I szczucie i bałamucenie opinii i na nas skierowanie wszystkich malkontentów, którym panujące stronnictwo w zaciekłej sarabandzie wrzeszczy—„Wszystkich nie rosyan zgniećcie, a przybędzie—żeru".

A przedewszystkiem grzechy własne, własne winy, od podziałów gorsze — rozdziały, „narodu duch zatruty" i już nie kłótnia o to, kto lepiej ratuje, ale „wzajemne skargi, kto więcej sprawie zaszkodził. A pod tym względem, jakby na zasmucenie tych, co szukają miary i trzeźwości—bodaj czy nie najwięcej oskarżeń niesprawiedliwych i sądów — ze strony tych właśnie stronnictw, które z nazwiska i hasła, ze składu i tradycyi — więcej i miary i sądu mieć powinny.

Same smutki, same straty. Ale „śród czasów zawiei" otucha, że w tym nowym leżącym roku jubileuszowym, w roku Skargi i Krasińskiego, który także „Wielkim Rokiem" nazwać powinniśmy—dana nam jest okazya wskrzesić myśli i nauki, które mogą być—one jedyne — kordjałem i wiatykiem na dalszą—Bóg jeden wie na jak długo jeszcze ciernistą drogę.

Bo gdzież ten z pośród nas, ktoby śmiał powiedzieć, że w Skardze i w Krasińskim nie znajdzie — jeżeli dotąd nie szukał—dla polaka i dla Polski, na dziś i na zawsze: napomnienie—ale i otuchę, przestrogę—ale i wiarę, pouczenie—ale i nadzieję!

Byle tylko polak nie był—„ten nieszczęsny i ten głupi, który świat w gorszą spycha moc, gdy chce iskier z kuźni czarta, by przepalić czarta moc—a byle chciał „Polski— tylko w imię Pana", i byle miał „dobrą wolę" a jeżeli jej nie ma—byle błagał, jak

„Błagamy . . . . ., daj nam serce czyste"
„ . . . . i daj wiekuiste"
„Śród dóbr Swych-dobro, daj nam dobrą wolę."

Byle polak tak słuchał i tak modlił się — nie słowem, ale i uczynkiem, nie będzie śmiał powiedzieć, że nie wie jakiemi drogami mamy iść, aby najprzód „samym wskrzesić siebie" i aby—potem i zato—ten wstał „duch, co z Bożej zarady—tkwi w dziejów głębinie".

Z otuchą, którą dają myśli Skargi i Krasińskiego słowa, idę spać, aby jutro rano, gdy okręt zarzuci kotwicę, po raz ostatni w tej podróży—odetchnąć Neapolem.

Ztamtąd już do domu drogą, podług marszruty także Krasińskiego, po przez „Italskie mirty, podalpejskie dalje", aż tam, gdzie „borów polskich konwalije..." zapachną — gdy stopnieją śniegi.

Ksawery Krasicki.

Sprawa zasadnicza.

Izba sądowa wileńska, z przedstawicielami stanów, sądziła w sobotę ubiegłą nadzwyczaj ciekawą, pod względem zasadniczym, sprawę ks. Edwarda Mikołajuna, proboszcza w Szemetowszczyźnie, w pow. święciańskim, obwinionego o wystąpienie tak w czasie kolendy, jak i z ambony przeciw szkółkom cerkiewnym. Ponieważ okazało się, że parafianie szemetowscy z jednej z wiosek posyłają dzieci swe do szkółki cerkiewnej, ks. Mikołajun objaśnił im—najprzód podczas kolendy, a potem po kazaniu niedzielnem z ambony—że posyłać dzieci tam nie mają prawa, bo religia katolicka nie jest w nich wykładana i że on nie będzie mógł im udzielić rozgrzeszenia na mocy rozporządzenia biskupiego, jeżeli nadal dzieci posyłać będą do szkółek cerkiewnych; zalecał im, aby posyłali dzieci do szkółek ministeryalnych, gdzie jest wykład religii i gdzie on sam lekcyi religii daje.

Prokurator w mowie swej dowodził, iż ks. Mikołajun popełnił przestępstwo antyrządowe, „bojkotując" szkółki cerkiewne i agitował na niekorzyść instytucyi rządowej, podburzając parafian, aby dzieci nie posyłali do szkółek cerkiewnych i że nie miał prawa opierać się na rozporządzeniu ś. p. biskupa Zwierowicza, ponieważ takowe zostało przez rząd uznane za nieprawne i gubernator v. Wahl rozsyłał ostrzeżenie o tem przez policyę. Prokurator prosił o skazanie ks. Mikołajuna w obu punktach oskarżenia, t. j. działalności przeciwrządowej w zabranianiu chodzenia dzieciom katolickim do szkółek cerkiewnych, oraz podburzania ludu.

Ze świetną i miażdżącą obroną wystąpił adwokat przysięgły Powołockij. Punkt po punkcie z kodeksem w ręku dowodził, czytając odpowiedni paragraf, iż przestępstwa antyrządowego ks. Mikołajun nie popełnił wcale, ponieważ szkółki cerkiewne są instytucyą synodu, a synod nie jest rządem i do rządu nie należy. Czytając paragrafy prawa o szkółkach cerkiewnych, wykazał cel takowych oraz warunki, pod jakimi inowiercy mogą być przyjmowani do tych szkółek, oraz fakt, że niema rozporządzenia rządowego, nakazującego posyłanie dzieci do tych szkółek, ergo niema winy ten, kto tam dzieci nie posyła, lub odradza, aby nie posyłano; wreszcie dowiódł dokumentami, że wzbronienie stosowania się do rozporządzenia ś. p. biskupa Zwierowicza nie było wcale przez konsystorz rozsyłane, bo takowego konsystorz nie otrzymał wcale. Z doniesień policyi okazało się, że rozporządzenie gubernatora v. Wahl'a nie doszło rąk duchowieństwa, bo ono cyrkularza nie przyjęło i nie czytało, co zaś do parafii w Szemetowszczyźnie, to w owym roku jeszcze ona nie istniała. Adwokat Powołockij zwrócił uwagę sądu jeszcze na to, iż w czasie, gdy się to działo, ks. Mikołajun nie tylko nie był proboszczem, ale nawet nie był jeszcze księdzem, więc tembardziej cyrkularza otrzymać nie mógł.

Po długiej naradzie izba sądowa ogłosiła wyrok uniewinniający ks. Mikołajuna, ponieważ nie było istoty przestępstwa.

Proces Macocha.

W szóstym dniu rozpraw sąd, przychylając się do prośby adw. Korwin-Piotrowskiego, pozwala mu na zadanie o. Piusowi Przeździeckiemu pytań dodatkowych.

Pierwsze z nich dotyczy domniemanych stosunków Macocha z prowokatorem Rybakiem, którego w Krakowie zabił Trudnowski.

— Czy świadkowi wiadomo, że Macoch zamierzał wspólnie z tym prowokatorem utworzyć w klasztorze jasnogórskim skład literatury nielegalnej?—zapytuje obrońca Macochowej.

O. Przezdziecki objaśnia, że czytał o tem w pismach galicyjskich, ale nie wie, czy istniały dane konkretne, co do prawdziwości tych wieści.

Następnie adw. przys. Korwin-Piotrowski zapytuje o. Przezdzieckiego, czemu przypisać, że do klasztoru były przyjmowane jednostki tego poziomu umysłowego, co Damazy Macoch.

Obecny zakrystyan klasztoru jasnogórskiego wyjaśnia, że przepisy rządowe pozostają w niezgodzie z konstytucyą klasztorną. Władza klasztorna nie może z całą ścisłością wykonywać paragrafów tej drugiej, aby nie stanąć w sprzeczności z przepisami rządowymi, które pozwalają przyjmować do klasztoru ludzi, liczących 24 lata, więc o charakterach niedostatecznie ugruntowanych. Co więcej, rzeczone przepisy nie wymagają od kandydatów odpowiedniego cenzusu. Wobec tego następuje tego rodzaju kolizya: Władza klasztorna powołuje się na konstytucyę, kandydat zaś na przepisy rządowe. Dziś po ujawnieniu kradzieży koron, a następnie zbrodni, popełnionej przez Macocha, położenie jeszcze się pogorszyło: zabroniono kandydatom spędzić bodaj pełne dwadzieścia cztery godziny w klasztorze, przed przyjęciem ich do grona zakonników. Prawomyślność kandydatów badają przedstawiciele władzy, aż do najniższych funkcyonaryuszów policyi, władza zaś klasztorna nie ma możności poznać gruntownie kandydata.

Następnie sąd zgadza się wysłuchać Szlązkowskiego, spóźnionego świadka, wezwanego przez obrońcę ks. Olesińskiego, i prosi o. Piusa Przezdzieckiego, aby przyjął od świadka przysięgę. Co też się stało.

Świadek Szlązkowski, postanowiwszy poświęcić się stanowi duchownemu, był wychowańcem seminaryum, następnie zaś odbywał studya teologiczne w Akademii petersburskiej, ale przed otrzymaniem święceń zmienił postanowienie i objął stanowisko kasyera na stacyi Częstochowa. Jako siostrzeniec o. Rejmana, bywał w klasztorze bardzo często i doskonale znał stosunki tamtejsze. Macoch miał złą opinię i często był karcony przez o. Rejmana. Zamiast atoli okazać pokorę i chęć poprawy, groził, że potrafi wywołać zamknięcie klasztoru. Ks. Olesińskiego świadek zna od lat siedemnastu. Miał on nietylko w klasztorze, ale i w całej Częstochowie opinię najlepszą. Trudno dopuścić prawdopodobieństwo spełnienia przez ks. Olesińskiego kradzieży z Macochem w celi o. Gawełczyka. Oskarżenie Macocha, skierowane ku osobie ks. Olesińskiego, świadek tłómaczy tem, że ks. Olesiński stale przyganiał postępowaniu Macocha i odmawiał mu pieniędzy, na co ten żalił się do wielu osób, w ich zaś liczbie i do Szlązkowskiego.

Sąd ogląda kosztowności, zabrane przez policyę z mieszkania Heleny Macochowej. Oprócz małowartościowych drobiazgów, są wśród nich pierścionki i kolczyki, wysadzane prawdziwymi brylantami.

O godz. 12 m. 15 przewódniczący ogłasza zamknięcie śledztwa.

Po krótkiej pauzie zabiera głos podprokurator Niedźwiedzkij.

Mowa podprokuratora Niedźwiedzkiego.

Oskarżyciel publiczny przypomina wrażenie, jakie wywołała wiadomość o znalezieniu sofy z trupem pod Zawadami. Powstały różne domniemania, a nawet w przypuszczeniu, że zamordowanym był niejaki Wojciechowski, władze aresztowały czterech ludzi; wkrótce jednak wypuszczono ich na wolność. Dzięki troskliwym oględzinom przedmiotów, ściśle z sofą złączonych, natrafiono na trop właściwy: nicią przewodnią były w tym razie rogoże. Zbadanie dorożkarza Pianki wykazało, że sofę tę wywiózł z klasztoru jasnogórskiego zakonnik Damazy Macoch, wkrótce zaś po tem odkryciu, ten ostatni przez pewien czas zamieszkały w mieszkaniu Heleny Macochowej, znikł bez śladu.

— Społeczeństwo polskie nie zapomniało jeszcze o świętokradzkiej kradzieży koron i sukienki czczonego przez cały naród obrazu Matki Boskiej, gdy wstrząsnęła nim nowa wieść, że morderstwem i świętokradztwem zbezczeszczono mury klasztoru, istniejącego od 6-ciu stuleci, w którego stronę od wieków są zwrócone oczy wierzących polaków. Fakty te były strasznym ciosem dla ich uczuć religijnych. Ogarnął ich głęboki smutek, że takim osobistościom powierzono straż nad świątynią i klasztorem. Zaiste, innego rodzaju czyny braci zakonnych klasztoru częstochowskiego przekazała nam historya, czyny wielkiej bogobojności, miłosierdzia, poświęcenia aż do bohaterstwa. Z przykładów najwznioślejszym pozostanie na zawsze Kordecki, którego czyny są opisane w „Potopie" Sienkiewicza.

Ale czyny haniebne trzech ludzi, których widzicie, panowie sędziowie, na ławie oskarżonych, nie mogą zachwiać wiary narodu w obraz cudowny i nie przestaną ciągnąć do niego niezliczone tłumy pobożnych".

Następnie oskarżyciel publiczny przechodzi do faktycznych danych oskarżenia: główny podsądny, Damazy Macoch, jest obwiniony o pięć występków: morderstwo, systematyczne okradanie skarbczyka, kradzież w celi o. Gawełczyka, sfałszowanie dokumentów urzędowych i sfałszowanie pieczęci.

Prokurator zbija twierdzenie podsądnego Macocha, że spełnił on zabójstwo w zapalczywości. Z życiowego punktu widzenia jest to zgoła nieprawdopodobne. Macoch utrzymuje, że Wacław uderzył go w twarz. I cóż się dzieje? Czy zelżony rzuca się na niego bezpośrednio po doznanej zniewadze? Nie! Wacław wychodzi do drugiego pokoju, kładzie się na łóżku i zasypia. Zelżony zaś pozostaje w swoim pokoju, chodzi wzburzony, rozmyśla i dopiero po pewnym czasie wzrok jego pada na stojący w kącie toporek i wtedy dopiero rzuca się na swoją ofiarę. Czy to prawdopodobne, żeby Wacław po przykrej scenie z krewnym, uderzywszy go w twarz, nie opuścił jego mieszkania, ale najspokojniej położył się spać? — Nie. Tłómaczenie podsądnego jest zbyt naiwne.

Za dowody premedytacyi oskarżyciel publiczny uważa zaopatrzenie się Macocha w toporek na trzy tygodnie przed zbrodnią i wniesienie do celi sofy na trzy dni przed nocą tragiczną, co stwierdza Błasikiewicz. Co do celu, w jakim Macoch przyniósł toporek do celi — oskarżony składa sprzeczne zeznanie: stolarzowi Bernatowiczowi powiedział, że chce zbić paczkę, nam zaś mówi, że przygotowywał drzazgi do futer, których w odzieży Macocha podczas rewizyi w jego celi nie znaleziono.

Przeciwnie, Damazy Macoch zwabił do siebie Wacława obietnicą 1,000 rb. Jakiż powód miał Damazy Macoch do zabicia krewnego, z którego zrobił dla swojego stosunku z Macochową „parawan pod solidną firmą familijną". Powodowała nim przedewszystkiem zazdrość, doznał bowiem zawodu: Helena pokochała Wacława; dowiadujemy się z jej listów, że małżeństwo to cieszyło ją, ona zupełnie szczerze mówi w nich o swojem szczęściu. Dalej, powodowała nim obawa wygórowanych ze strony Wacława wymagań pieniężnych; chciał wreszcie pozbyć się człowieka dla siebie niebezpiecznego — świadomego jakiejś wielkiej tajemnicy.

Oskarżeniu Macocha o kradzieże i fałszowanie dokumentów, prokurator wobec przyznania się podsądnego do winy—poświęca bardzo mało czasu.

Oskarżenie Starczewskiego prokurator popiera w całej rozciągłości. Wiedział on o popełnionem przez Macocha przestępstwie. Gdy Macoch ukrył się w Warszawie, Starczewski zawiadomił go telegraficznie o niebezpieczeństwie. Poza tem, korespondowanie wzajemne podsądnych jest dowodem, że Starczewski wiedział o zamordowaniu Wacława Macocha. Współudział jego w okradaniu skarbczyka nie ulega najmniejszej wątpliwości. Łączyły go z Macochem ścisłe węzły przyjaźni, zawsze działali wspólnie i oto ten przyjaciel Macocha oskarża go. Jakiż miałby powód czynić to fałszywie? O prawdziwości jego zeznań wątpić nie można. Zeznania Macocha, obciążające Starczewskiego, są stale jednakowe, począwszy od tych, które złożył w Krakowie, skończywszy na złożonych w sali sądowej. Starczewski wiódł życie lekkie i potrzebował pieniędzy.

Winę ks. Olesińskiego prokurator także uważa za dowiedzioną. I co się tyczy ks. Olesińskiego—o szczerości zeznań Macocha wątpić nie można. Ks. Olesiński niewątpliwie czerpał w skarbczyku od 1907 do 1910 r., przy końcu zaś 1909 r. ukradł, łącznie z Damazym Macochem, pieniądze z celi o. Gawełczyka. Ks. Olesiński, zapierając się, nie przytacza żadnych argumentów; wszystkie jego wywody są gołosłowne.

— Gdy zapytałem go—mówi prokurator—co w jego przekonaniu skłania Macocha do zeznań fałszywych, ks. Olesiński odpowiedział: Czegóż wymagać od pisarza gminnego? To żaden argument.

Macochowa winna jest ukrywania zabójstwa i dopomagania winnemu w ucieczce oraz świadomego korzystania z pieniędzy kradzionych, wreszcie korzystania z dokumentów fałszywych.

Co do pozostałych oskarżonych: Pianki, Błasikiewicza, Pertkiewicza i Cyganowskiego— prokurator także utrzymuje oskarżenie w mocy, a w konkluzyi wylicza stopnie kary, jakim powinni uledz podsądni.

Dla Damazego Macocha żąda najwyższego wymiaru kary, przewidzianej za morderstwo z premedytacyą.

Według powyższych oskarżeń: Damazemu Macochowi, Izydorowi Starczewskiemu i Bazylemu Olesińskiemu—grożą ciężkie roboty, wszy-

stkim pozostałym — roty aresztanckie (oprócz Cyganowskiego).

W zakończeniu podprokurator Niedźwiedzkij mówi:

„Wśród oskarżonych są trzej zakonnicy-paulini, którym dana była władza odpuszczania grzechów. Komu wiele dano, od tego należy wiele wymagać. Mam nadzieję, że ukarzecie ich surowo; tę samą nadzieję ma duchowieństwo katolickie, które pragnie, aby opinia publiczna otrzymała satysfakcyę. Gdy udacie się do sali obrad, włóżcie na szalę ciężkie winy podsądnych i pamiętajcie, że wyroku, skazującego wszystkich podsądnych bez wyjątku, wymaga od was sprawiedliwość".

Mowa podprokuratora Katranowskiego.

Po krótkiej przerwie, przez sąd zarządzonej, mówi podprokurator Katranowski.

„Solidaryzując się z moim starszym kolegą, co do istoty oskarżenia, radbym jednak z innej strony oświetlić występki głównych podsądnych i wyrazić własny pogląd na ich winy.

Zapewne zwróciliście, panowie, uwagę na dziwną budowę aktu oskarżenia; na połączenie w jedną całość tak różnych występków. Możnaby zapytać, dlaczego tego procesu nie rozbito na kilka spraw prostych, nieskomplikowanych? Wy, panowie, sądzicie człowieka, jego duszę, jego skłonności, wyrażone w jego postępkach zewnętrznych. Zbrodnia przedstawiona w akcie oskarżenia wydaje się tak straszną zmorą, że mimowolnie mogłyby powstać obawy, czy nie nastąpiła jaka straszna omyłka sądowa. Żeby dowieść, że w tym razie omyłki niema, należało wam dowieść panowie, jak haniebne skłonności mają ci ludzie, siedzący na ławie oskarżonych, że są oni zdolni do wszystkiego.

Kiedy rozeszła się wiadomość o znalezieniu pod Zawadami „trupa w sofie", przez długi czas wiele mówiono i pisano o tym fakcie, podziwiano bezsilność władz, przytaczano przykłady z zagranicy i porównanie wypadło na niekorzyść władz miejscowych. Ale władza sądowa, pracując cierpliwie a wytrwale, doszła do wykrycia tajemniczej zbrodni.

„Fakt spełnienia morderstwa nie ulega wątpliwości, jak również, iż zamordowany był Wacław Macoch, a mordercą Damazy Macoch, on temu nie przeczy. Ale rzecz w tem, czy przestępstwo było popełnione w zapalczywości, czy z premedytacyą. Zestawiwszy te dwa rodzaje występków, ujrzycie różnicę. Jak człowiek zabija w zapalczywości? W miejscu, gdzie go ogarnął płomień uniesienia, uderza tem, co w rękę wpadnie, zabiwszy, trupa nie chowa; albo oddaje się władzy, albo odbiera sobie życie. Zabójca działający z premedytacyą, przeciwnie: skrada się do ofiary, zabija podstępnie, trupa ukrywa, sam zaś ucieka. Nie mamy na to świadków żywych, ani dokumentów, któreby nam powiedziały, jak spełniono zabójstwo. Ale mamy świadków w ranach, które mówią o sobie, jak były zadawane. Wiemy, że zabójca dusił ofiarę, aby ktoś nie słyszał jęków jej i chrapania. Zbrodnię spełniono w starodawnym klasztorze, na który uwaga władz jest najmniej zwrócona; w celi zakonnej, o ścianach grubych, głuchych, skąd głos ludzki nie przenika na zewnątrz. Ślady zatarto. Sprawca ucieka. Gdzież Macoch mógł dogodniej wykonać ten postępek? W mieszkaniu ofiary, było to niepodobieństwem, zarówno jak na ulicach Warszawy z wynajmowania zabójcy wyglądałby wielkie niebezpieczeństwo.

„Może zdawać się nie dość wyjaśniony motyw zbrodni. Dla mnie motyw jest zupełnie wyraźny: usunięcie współzawodnika z drogi kobiety ukochanej.

Damazy Macoch, poznawszy Helenę Krzyżanowską, przywiązał się do niej z wielką namiętnością; o miłości w znaczeniu wyższem nie może być mowy; dusza Heleny Krzyżanowskiej, jak wykazują dalsze postępki Macocha, była mu zupełnie niepotrzebna. W następstwie Helena zapragnęła wyjść z fałszywego położenia i Damazy ujrzał się w konieczności wydania jej za mąż. Najpierw chce ją wyswatać za... swojego ojca; następnie za brata Franciszka, chciał zatrzymać ją w rodzinie, aby mieć dostęp, jako kuzyn. Ale oba zamiary zrobiły „fiasko".

„Uczynił z niej mężatkę przy pomocy dokumentów fałszywych, był to jednak sposób śliski, fałsz bowiem wydałby się prędzej czy później. Więc wydał ją ostatecznie za potrzebującego pieniędzy kuzyna. Marzył o parawanie, a tymczasem parawan zmienił się w mur. Helena pokochała męża, zaczęła wyślizgiwać się z rąk Damazego, tamten zaś żąda pieniędzy. Cóż pozostaje? Albo zrzec się Heleny, albo usunąć Wacława. Wyrzec się niepodobna, więc trzeba było wybrać to drugie. Za wyjazd, za porzucenie Heleny, Wacław byłby żądał zbyt wielkiej sumy pieniędzy, a środki, jakiemi Damazy rozporządzał, zmniejszyły się; dorobiono nowe drzwi do skarbczyka. I oto Damazy Macoch ułożył plan piekielny. Spójrzmy na wartość moralną tych dwóch ludzi: Wacław Macoch — lekkomyślny, Wacław się wyrzekł owych 20,000 rb. przyrzeczonych mu przez kuzyna. Nie otrzymał sumy w czasie właściwym, a pomimo to nie cofnął się od ślubu".

Natomiast Damazy Macoch—to człowiek ostrożny, obliczający każdy krok. W kancelaryi gubernii przywykł dogadzać ludziom i tę umiejętność wniósł do klasztoru. Staje się prawą ręką przeora Rejmana; Krzyżanowska przyjeżdża do niego, mieszka w klasztorze, otrzymuje pożywienie z kuchni klasztornej i oto nikt nie śmie o tych faktach pisnąć słówka, w obawie, że go usuną. Skargi płyną do konsystorza włocławskiego, konsystorz przesyła admonicye—wszystko bez rezultatu. Damazy Macoch grozi zamknięciem klasztoru i wywołuje efekt groźbami. Boją się go w klasztorze, bo wiedzą, że jest zdolny do wszystkiego.

„I właśnie tacy dwaj ludzie, z których jeden [illegible], zeszli się pamiętnej nocy w celi. Damazy Macoch trzy razy zmieniał opowieść o szczegółach tej ostatniej rozmowy. Oto warianty: Wacław czynił mu wymówki, że nie otrzymuje awansu, Damazy nazwał go niewdzięcznym, za co otrzymał policzek i wówczas chwycił za topór. O Helenie podobno w tej wersii nie wspomniał. W drugiej zjawia się Helena: Damazy staje w obronie jej czci, Wacław policzkuje go i idzie spać; Damazy rozmyśla, wpada w gniew, chwyta topór. Wreszcie trzecia powieść: Wacław obraził pamięć kościoła... nie ukląkł przed ołtarzem...

Sam nie widzi zjadliwej ironii, bijącej z tego twierdzenia. Damazy Macoch, człowiek, który nie szanował kościoła, wszedł w taki gniew za obrazę kościoła. Bronił czci Heleny, on, który w listach pisanych w więzieniu prosił Starczewskiego najusilniej, aby ją przedstawił, jako kobietę złego prowadzenia... I wreszcie dostał policzek... Czy podobna wierzyć, aby ten Damazy Macoch, którego tu widzimy na ławie oskarżonych, tak wziął do serca otrzymany i do tego w cztery oczy policzek?

„Mówi, że wziął topór, aby przygotować drzazgi do przechowania futra... Jakiego? Czy tego półtorarublowego, które włożył z trupem do sofy? Człowiek, wydający na kobietę dziesiątki tysięcy rubli, tak dbał o półtorarublowe futro? Sam zajmował się upakowywaniem, mając lokaja? I dopiero w lipcu zaczął bronić się przeciw molom?

„Damazy Macoch wie, jak olbrzymia różnica istnieje pomiędzy karą za zabójstwo w uniesieniu, a w premedytacyi. Oto łatwa do zbadania tajemnicą jego wywodów.

Opowiada nam, że spowiednik kazał mu ukryć trupa... Panowie sędziowie! Czy podobna uwierzyć, aby znalazł się taki spowiednik. Mógłby nim być tylko jeden człowiek: Izydor Starczewski, ale on w owym czasie bawił na urlopie.

„A teraz przechodzę do Heleny Macochowej. Pierwszą jego myślą było udać się do kobiety ukochanej, dla której przelał krew brata. Może być, że w pierwszej chwili wymyślił historę o wyjeździe Wacława do Ameryki, ale później powiedział prawdę, a ona zamiast wygnać mordercę, zamiast dać znać władzom, pali korespondencyę, mogącą ich skompromitować, prowadzi go do stołu w jadalni, przy którym siedziała przed kilku dniami w towarzystwie męża... i oto zasiada przy tym samym stole z mordercą i jego sługą! Jak postępuje dalej? Wieczorem, jakby nigdy nic, idzie w towarzystwie mordercy na imieniny. Kiedy ją znajomi zapytują o Wacława, odpowiada, że wyjechał do Ameryki, że ją porzucił, a wówczas wszyscy zachwycają się Damazym, tym dobrym pocieszycielem. Wracają do domu, nastaje noc i może w tem samem łożu małżeńskiem darzy pieszczotami zabójcę męża. (Macochowa w ławie: „Brat spał...;" przyp. koresp.)

Następnego dnia siedzą przy herbacie, czytają gazetę, dowiadują się o znalezieniu sofy i aresztowaniu niewinnych... Cieszy ich to, bo czują swoją bezkarność. Helena Macochowa przyznaje, że prenumerowała „Kuryer Warszawski", ale jednocześnie zaznacza, że nie czytała go od dnia morderstwa. Damazy mieszka u Krzyżanowskiej. Ona zawozi go do Sieradza, słowem ciągle sobą, niby tarczą, okrywa przestępcę. Tu już wątpić nie można o chęci ukrycia przestępstwa. A motyw tego ukrywania jest jasny: węzły, łączące ją z Damazym, były za silne, aby je mogła zerwać, dla człowieka choćby nawet kochanego, ale już nieżyjącego. Złoto budzi nową żądzę złota, ale jej nie gasi. Ta kobieta praktyczna nie chciała wyrzec się dobrobytu, a nawet zbytku.

Chcę jeszcze zastanowić się, czy było świętokradztwo. Macoch trzykrotnie zeznaje i za każdym razem podtrzymuje nietylko wyznanie swoich win co do kradzieży, lecz i oskarżenie Starczewskiego z Olesińskim o współudział. Starczewski w korespondencyi więziennej błaga Damazego o cofnięcie obciążających go zeznań, więc choć tu się wypiera, tam przyznał się do winy.

Macoch widział, że pewnego razu Olesiński zabrał klucz z pod poduszki, na której uprzednio siedział o. Gawełczyk, i zakradł się do skarbczyka. Aby kupić milczenie Damazego, Olesiński dał mu niezwłocznie 50 rb.

Panowie sędziowie, rysuje mi się przed oczami może fantastyczny, niemniej prawdopodobny obraz. Oto kiedy, gdy wieki przejdą, ktoś zajrzy do kronik. I oto na jednej z kart przeczyta:

„W roku Pańskim 1910, zakonnik Damazy Macoch, zwabiwszy do celi brata męża swojej kochanki, zamordował go śpiącego, trupa włożył do sofy, wywiózł het w pole i do wody wrzucił".

Czytelnik stanie osłupiały, zgrozą przejęty, w pierwszej chwili będzie sądził, że to jakieś nieporozumienie, lecz oto odwróci kartę i przeczyta na drugiej stronie:

„Ten sam Damazy Macoch i dwaj wspólnicy jego grabili te grosze, które lud ubogi niósł do puszek ukochanej świątyni, i te grosze rzucał kobietom".

Wtedy, panowie sędziowie, rozum czytelnika odmówi wiary, słowa te napełnią się krwią i on, drżąc, znów przewróci kartę, aby dowiedzieć się, co o tych występkach powiedział sąd ludzki.

Waszem zadaniem — wypełnić tę stronę kroniki!"

* * *

Zrywa się długotrwała burza oklasków. Przewodniczący długo nie może uspokoić publiczności i grozi usunięciem z sali.

Sąd ogłasza przerwę.

Z nastrojów rosyjskich.

Półurzędowy „Russkij inwalid" (№ 35) umieścił pod nagłówkiem „Gotuj się do boju!" obszerny artykuł, w którym między innemi czytamy:

„Obrazę osobistą można wybaczyć, przyczem może ją wybaczyć tylko nie wojskowy. Wybaczać zaś obrazę, wyrządzoną tylko dlatego, że jesteśmy rosyanami, członkami armii rosyjskiej, jest rzeczą zgubną, haniebną i grzeszną. Gdzie prześladują Iwanowa lub Pietrowa, gdzie zabijają ich, jako rosyan, jako żołnierzy rosyjskich, czyli właściwie prześladują narodowość rosyjską i armię rosyjską—tam powinny działać nie sądy zwykłe, lecz wojsko rosyjskie. Gdzie zaczęto zabijać żołnierzy rosyjskich, szyldwachów, oficerów, tam trzeba posyłać wojsko, chociażby tylko na postój.

„Tak trzeba postępować z wrogiem wewnętrznym... A i z zewnętrznym również. Natychmiastowy rozkaz: „Armia, do boju!", stanowcze wystąpienie, cios obrażającemu, bez zwracania się do kogokolwiek o pozwolenie: „Znieważono nas; czy można wyruszyć z wojskiem?" — a byłyby niemożliwe szkaradzieństwa lwowskie i napaści na rosyan w Persyi; byłyby bodaj niemożliwe uroszczenie do wtrącania się do naszych spraw wewnętrznych...

„W roku 1812 nie mieliśmy przyjaciół, wojska nasze były zajęte wojną nad Dunajem, w Gruzyi, na Kaukazie i na Krymie i musieliśmy jeszcze walczyć z największym geniuszem świata, stojącym na czele armii, do której należały wszystkie narody, a nawet polacy... Teraz w stosunku do innych nie tylko że nie jesteśmy słabi, ale jesteśmy znacznie silniejsi.

„A zatem do boju! Jesteśmy silni i kogobądź możemy nie tylko obalić, lecz i ukarać za postępki nieprzyzwoite. Do boju! — nie słuchając kazań antymilitaryzmu i kosmopolityzmu, wypowiadanych tylko pod adresem Rosyi. Sami zaś kaznodzieje wyznają zasadę „Ameryka dla amerykanów" i biorą się do oręża, gotowi walczyć z całym światem w obronie swoich interesów. Polacy galicyjscy domagają się dla siebie równouprawnienia w Rosyi, sami zaś najbezwstydniej uciskają wszystko, co rosyjskie, w Galicyi..

„Do boju! — gwoli obrony hasła: „Rosya dla rosyan!" Przecież nie po to przez lat tysiące lała się krew rosyjska, nie po to naród rosyjski tyle wycierpiał i znosił niewolę tatarską, aby teraz panowali u nas „inorodcy", aby im się dobrze działo. Wyzwoliliśmy się o własnych siłach z niewoli tatarskiej, naród rosyjski nie ma chęci dostać się w nową niewolę.

„Do boju! Nie wolno pozostawiać bez ukarania ani jednej przelanej kropli krwi rosyjskiej, czy to wewnątrz, czy zewnątrz Rosyi, albowiem wszelkie ustępstwo, wybaczenie i pobłażliwość równają się słabości i przegranej. Kto rosyan nienawidzi, kto ich znieważa, kto wszczyna walkę z nimi, kto podnosi miecz na rosyan — niechaj od miecza rosyjskiego zginie!"

Z ziemstw.

Zgromadzenie ziemskie pow. zwiahelskiego.

Dnia 14 i 15 lutego odbyło się w Zwiahlu drugie powiatowe nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie.

Obrady toczyły się ospale, nie było żadnych gorętszych dyskusyi.

Tak ważną w powiatowej gospodarce ziemskiej kwestyę, jak podział kredytu na pomoc agronomiczną na różnego rodzaju zarządzenia, uchwalono według wniosku zarządu ziemskiego e n b l o c nie rozpatrując szczegółowo poszczególnych pozycyi.

Pomiędzy innemi sprawami rozpatrzoną została kwestya subsydyonowania projektowanego otwarcia w Zwiahlu gimnazyum męskiego. Na wniosek p. Iznoskowa postanowiono wyznaczyć subsydum w kwocie 2,500 rb jednorazowo.

Nie przychyliło się zgromadzenie do wniosku zarządu w sprawie uporządkowania gospodarki pocztowej. Proponował mianowicie zarząd, aby zgromadzenie udzieliło mu kredytu w wysokości 27,000 rb., z której to sumy zarząd mógłby wyznaczać dzierżawcom poczt specyalne dodatki protekcyjne za utrzymanie każdego dodatkowego konia. Wniosek ów spotkał się z zarzutem, iż zapewnienie potrzebnej ilości koni na stacyach może być dokonane za pomocą gwarancyi odpowiednich w kontraktach, zaś wprowadzanie nieokreślonych dodatków protekcyjnych wprowadza zbyt wielką dowolność w gospodarkę ziemską. Poddaną została również pod dyskusyę sprawa przeprowadzenia kolei Żłobin-Mozyrz-Owrucz-Łuhiny-Zwiahel.

ziemstwa berdyczowskiego.

W przyszłym miesiącu odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu berdyczowskiego. Oprócz innych spraw bieżących odbędzie się wybór prezesa powiatowego zarządu ziemskiego, zamiast p. Al. Smiczyńskiego, który z tego stanowiska ustąpił. Obecnie obowiązki jego czasowo pełni wiceprezes p. M. Kuzniecow.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Występ pp. Zawadzkich.** Dnia 19-go b. m. w Równem na Wołyniu odbył się zapowiedziany występ znanych chlubnie z szeregu występów w w miastach prowincyonalnych naszego kraju artystów pp. Artura i Maryj Zawadzkich. Przedstawienie pełne było kunsztownego humoru, znajdującego oddźwięk w szczerym śmiechu publiczności.

Tym razem publiczność polska dopisała, co w Równem nie zawsze się zdarza. Kasa podobno dała przeszło 300 rb.

— **Z ruchu kooperacyjnego.** W Krasnopólce pow. hajsyńskiego powstała inicyatywa założenia włościańskiego kółka rolniczego. Opracowana została ustawa i przesłana władzom do zatwierdzenia.

Mieszkańcy wsi Wodyczki pow. płoskirowskiego złożyli podanie o pozwolenie im otwarcia sklepu współdzielczego. Takież podanie złożyli włościanie wsi Poczapińce pow. kamienieckiego. We wsi Perehonce pow. płoskirowskiego otwarty został sklep współdzielczy.

W podolskim komitecie ochrony lasów odbyła się licytacya sekcyi lasu na wyręb. W liczbie innych nabywców stanęły do licytacyi dwa towarzystwa współdzielczo-spożywcze, mianowicie Hanowieckie i Balińskie i nabyły dla swego użytku po jednej sekcyi leśnej. Hanowiecki sklep współdzielczy już drugi rok z rzędu nabywa dla potrzeb swych członków las na wyrąb.

Raptularz kontraktowy.

(List z kontraktów).

...Kochana Lalusiu! Sam nie wiem, czy to jest dobrze, że zamiast na kontrakty zdecydowałaś się jechać na Wielkanoc do Warszawy, bo trzeba ci, dziecko, wiedzieć, że mamy coś nowego, chociaż to już po karnawale.

Grzecki twierdzi, że to — przełom! Powiada, że w napoleońskim roku prawdziwie po napoleońsku przecięliśmy węzeł naszych przesądów... Bo, krótko mówiąc, panie nasze otrzymały kabaret, który się mieści nie w podejrzanych Szatach, a w pierwszorzędnej restauracyi hotelowej...

W pierwszej chwili — zgłupiałem... Pomyślałem sobie, cobym też ja zrobił z córką, gdybym ją miał przypadkiem, ale potem przekonano mnie, że i to — przesąd...

Myślę tedy... w roku napoleońskim... I poszedłem.

Wiesz, nawet nie wiem, jak ci to opisać, bo niedawno jeszcze myśmy się z tem kryli, a teraz — jak na talerzu!... Przy żonach... i gorzej, jak przy żonach!... Czort wie co!... Chociaż znowu Grzecki mówi, że to—„przełom".

Otóż, powiem ci Laluś: — najakuratniejszy szantan!..

Najwytrawniejsze szansonistki—są!.. Prawdziwy murzyn z podejrzaną hiszpanką — jest. Mamy nawet *une diseuse de bon mots* (..po polsku) i *diseuse de bonne aventure* (...w międzynarodowym żargonie)... A dla strawienia „grubszych kawałków" podaje się szampana ile chcesz. A dla pewności, że się jest, jak w tancbudzie, śpiewaczki z estrady gotowe są w każdej chwili powędrować do gabinetów... — Paradne!... Możesz tu nawet kupować kwiaty i rzucać w „najryzykowniejszych" chwilach do stóp śpiewaczek i możesz asystować prawie przy tem, jak się .. gubią pieniądze na brylanty.

Tylko sala ma wygląd przyzwoitszy, jak w Apollo, chociażby dla tego, że przy stolikach siedzą prawdziwe panie z obrączkami i jeszcze bez obrączek w wieku przenajrozmaitszym, zaczynając od... bardzo młodego.

Grzecki parska szyderstwem i nie krępując się mówi takie rzeczy, że aż uszy puchną. .

Pytam się go:

— Bój się Boga chłopie, co to wszystko znaczy?

A on powiada

— Przełom!

Ja się irytuję, a on twierdzi

— Poprostu kabaret, jak najtryumfalniej w świecie wjechał sobie do .. naszych ognisk domowych.

— Czort wie co!...

A on na to:

— Czy pamiętasz metamorfozy, jakie od chwil naszej młodości zaszły w naszych domach?... My przecie pamiętamy jeszcze żółte światełka łojówek... A potem przyszły świece „parafinowe"...

— A potem stearynowe...

— Poczem — lampy...

— Z naftą...

— Nie, serce, z „kanfiną"... — śmieje się Grzecki. — A czy pamiętasz, jak stary Owracki u hrabiny Janowej w Horynkach karczochy całuśkie gryzł i łykał?... Profan!... Za to jego syn już w kabarecie bywa z żoną... Przedtem bywał sam, a teraz wpuścił cały kabaretowy interes do domu: — do gabinetu, do salonu, do jadalni...

Pomyślałem sobie, że jak wspomni jeszcze o jakim pokoju, to go zwymyślam za cynizm. Ale on, jak gdyby to przeczuwając, uśmiecha się po szelmosku i powiada:

— Wszystko jest możebne! Albo jest jakaś granica, albo żadnej granicy niema... Stare „przesądy" zamykały wprawdzie oczy na hultajstwo mężczyzn, ale zawsze taki „coś-niecoś" broniły. A dzisiaj jazda... jeżeli nie na całego, to w każdym razie... po kawałeczku, aż do skutku! Bo skutek prędzej, czy później — przyjdzie... Bo i te, kabaretowe, że tak powiem, sprawy mają także swój stopniowy postęp... Zaczyna się od łojówek, przechodzi się przez „kanfinę"... A potem — elektryczność... Pamiętaj Janku, że niema najmniejszej różnicy między k a w a ł e c z k i e m znieprawienia i zieprawnieniem p e ł n e m. Dzisiaj — to, a jutro...

I tak dalej...

Zirytował mnie, więc kończę i nawet rad jestem, że ciebie tu niema, chociaż w Warszawie dzieje się podobno jeszcze gorzej. Dowidzenia!... Twój całym sercem — *Jan.*

— — — — — — —

Czarny Jegomość.

Raut kostyumowy

urządzony staraniem kijowskiego Koła kobiet polek.

Rojno, strojno i gwarno było w poniedziałek w pięknej sali Klubu kupieckiego.

Część sali na lewo wejścia, suciej udekorowana zielenią i draperyami stanowi, jakby oddzielne terytoryum. To właśnie tu ma się odbyć właściwy raut kostyumowy w stylu empire.

Reszta sali wypełniona szczelnie przez balowe toalety pań i fraki — to widzowie.

Wymieniona dzielnica, wreszcie i cała sala umeblowane są ściśle stylowo. Ale oto rozlegają się dźwięki marsza wojskowego ks. Józefa i na salę marszem wojskowym wkraczają czterej ułani, zajmując wyznaczone atanowiska. Nieco później wchodzi kilka par w strojach i uczesaniach empirowych, gdy wtem rozlega się urwana komenda bacz...ność! Ułani salutują... na salę wchodzi w mundurze generała ułanów bohaterski książę, wódz naczelny (p. C.) .. sensacya!

Po przybyciu dostojnego gościa rozpoczynają się produkcye artyatyczne, a więc deklamacya p. L. Łoziński i śpiew na przemian, a wszystko, jeżeli nie pochodzące z epoki wielkiego korsykanina, to ściśle z tą epoką związane. Na szczególniejszą uwagę zasługuje ślicznie odśpiewana przez p. Przyborę „Duma o Michale Glińskim" M. Szymanowskiej, głośnej kompozytorki ówczesnej, a późniejszej matki małżonki Adama Mickiewicza. Śpiew i akompaniament był ściśle wykonany według nut, wydanych w 1818 roku.

Po tym śpiewie następuje antrakt.

Wszystko ma jednak swój koniec... rozlegają się trzy sakramentalne dzwonki i na salę wchodzi minister policyi Fouché, bystrem okiem obrzuca salę. Rzucił okiem i na ciemny tłum, ubrany już nie empirowo, wszystko w porządku! Agenci przebiegłego ministra są na miejscu, daje więc lekki znak ku wejściu w głębi. Po chwili, gdzieś w dali rozlega się magiczny wyraz „Cesarz!" Zawołanie to zbliża się, jest tuż, tuż u wejścia, rozlega się ostra komenda baczność! — wojskowi prężą się i salutują, na salę, w otoczeniu marszałka i dworu, wkracza Napoleon!

Obecni (kostyumowani) składają mocarzowi głęboki dworski ukłon, ten łaskawem, lecz niedbałem skinieniem głowy odpowiada na powitanie.

Rozpoczyna się dalszy ciąg popisów estradowych.

Rozlegają się melodyjne dźwięki poloneza Ogińskiego (p. Nowaczkowa), płynie starodawna melodya „Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły" (p. Mira Abramowiczówna), wreszcie brzmi tęskna melodya piosenki żołnierskiej „idzie żołnierz borem lasem" (p. Przybora). Mały kapral rad słucha popisów, łaskawie oklaskuje artystów.

Lecz oto rozlegają się czarowne dźwięki gawota. Na środek przed osobą Napoleona wypływają cztery wdzięczne pary — w strojach empirowych! (panie OM., p. W., p. H. i br. E. T., oraz pp. Cz., GW., IA. i KK.

Tańczą gawota.

Ale jak tańczą!

Przed oczyma widzów roztacza się, jak obraz czasów Księstwa Warszawskiego, jakby wizya pięknej epoki, której epilogiem był straszny huragan roku 1812 go.

Za te kilka momentów miłej iluzyi, za artystyczne i stylowe do drobiazgów wykonanie programu serdeczne uznanie należy się wykonawcom i niezmordowanej organizatorce.

Widz.

Kiermasz.

Obszerna, lecz skromna sala klubu szlacheckiego zmieniła swój wygląd nie do poznania.

Naokoło, pod ścianami, rozmieściły się kioski, w których przygodne sprzedawczynie zachęcają do nabycia „towaru", z zacięciem i animuszem „prawdziwych" i „zawodowych".

A czego w tych kioskach niema! Jak na prawdziwym jarmarku.

Tylko nasz jarmark jest dziwnie estetyczny i elegancki.

Oto jesteśmy w kawiarni. Rojno tam i gwarno, a goście, obsługiwani przez milutkie gosposie, raczą się kawą i innemi specyałami. Rej tu wodzą pp. Roszkowska, Chojecka i K. Piotrowska.

Obok mieści się pawilon z szampanem, gdzie honory domu czynią pp. Przesmycka i Kaczanowska.

Nęci oko ładnym widokiem pawilonik sztuki stosowanej. Widzimy tam śliczne hafty, aplikacye, malowanie na atłasie, wyroby z drzewa, zdobne wypalaniem i t. d. i t. d. Za ladą siedzą tu pp. doktorowa Obniska oraz pp. Faszczowa i Chojnowska.

Z daleka rzuca się w oczy kiosk, gustownie ubrany zielenią i lustrami, gdzie częstują cukrami i słodyczami pp. Ołtarzewska, Morgulcowa i Rogozińska.

Kiosk z kwiatami sam przez się jest jedną z najpiękniejszych ozdób kiermaszu. Śród powodzi gwoździków, róż i innych wonnych tworów państwa flory mijają się jako sprzedawczynie pp. Dobrowolska, Idźkowska i Knollowa.

Tuż obok mieści się kiosk przemysłu ludowego. Ten dział najbardziej przypomina prawdziwy jarmark. Widzimy tu śliczne kilimki, zapaski, hafty, ładne laski, drewniane noże i t. p. Gospodarzą w tym kiosku panie Michałowa Kulikowska, Zarębska, Zamińska, Stanisławowa Wolska i doktorowa Nowaczkowa. Pocztówki sprzedaje p. Gawińska, a perfumeryę pp. Szokalska, Bagieńska, Wieszniewska i Czengeri. W pawilonie zabawek widzimy sympatyczne panny Potockie.

Miód i owoce można otrzymać z rączek pań: Wysockiej, Studzińskiej i Krzyżanowskiej, tam również odbywa się ożywiona sprzedaż kartek z aforyzmami.

Koło kiosku „niespodzianek" tłumy: do restauracyi docisnąć się niepodobna. Tu królują panie Millerowa, Bondy i Suska. Na czem zaś polegają owe niespodzianki—powiedzieć nie możemy, gdyż przestałyby być niespodziankami.

Z trudnością przedostajemy się do oddziału restauracyjnego.

Na stołach stosy różnego rodzaju kanapek, mięsiwa i t. p., a urocze gosposie uwijają się śród stolików, obsługując gości i uprzyjemniając im czas zajmującą rozmową. Wymieniać wszystkich gospodyń nie sposób — dla braku miejsca.

Zaznaczyć należy, iż kiermasz tegoroczny cechuje nadzwyczajna taniość — wprost sprzedają się rzeczy po cenach o wiele niższych, niż wynosi ich istotna wartość, co jest możliwe bez strat dla Towarzystwa dobroczynności jedynie z tego względu, iż ogromną większość przedmiotów stanowią dary firm i osób prywatnych.

Że ten przygodny handel odbywa się śród gwaru żartów i śmiechu — o tem zbytecznie wspominać.

Dodam, że na sali przygrywa doborowa orkiestra.

Obecny.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (7) Piotra B. D. K.
Jutro 24 (8) Sergiusza M.

Wschód słońca o godz. 6 m. 32
Zachód słońca o godz. 5 m. 50
Długość dnia godz. 11 m. 18.

Kalendarzyk Historyczny.
7 marca n. st.

Roku 1587. Po śmierci Zygmunta Augusta staje konfederacya w Warszawie.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku numer 8-my tygodnika „Lud Boży" i zawiera co następuje:

„Błogosławiony"... wiersz przez p. Zofię Ułaszynównę. Nasze pamiątki (Łuck). O imiona przy chrzcie św. Rodzina chrześciańska (ciąg dalszy). Jak wychowywać dzieci, aby były zdrowe i silne? A czy u nas też jest tak samo? Co słychać w Dumie i w Radzie Państwa? Wiadomości polityczne. Wiadomości kościelne. Z tygodnia. Wiadomości krajowe. Ofiary, Ogłoszenia. Żarty.

Dodatek I y „Nasza Wieś" zawiera:

Wielbląd przez D I. K. O przesądach i zabobonach. List do redakcyi (zgon kapłana) przez Nieznaną. Wyrazy niezrozumiałe. Dobre rady. Leczenie domowe (ospa i walka z nią) przez przyjaciela zdrowia. Ceny zboża.

Dodatek II-gi „Gazetka dla dzieci" zawiera:

Ojczyzna nasza—wiersz. Opowiadanie Jasia (ciąg dalszy). Pogadanka o soli. Miłość bliźniego (opowiadanie). Odpowiedzi redakcyi.

Dodatek III ci „Nauka Wiary" zawiera ewangelię i dalszy ciąg wykładu mszy św.

— **Wieczór humorystyczny.** Przypominamy, że dziś o godzinie 9 ej rozpoczyna się wieczór humorystyczny, urządzony na korzyść sympatycznej instytucyi Tow. kolonii letnich z udziałem głośnej prymadonny operety warszawskiej p. Bielskiej i niezrównanego komika i tenora tej że operety p. Win. Rapackiego (syna).

— **Z T-wa kolonii letnich.** Z powodu odbywającego się jednocześnie kiermaszu na rzecz Towarzystwa dobroczynności początek wieczoru artystyczno-humorystycznego na rzecz polskiego Towarzystwa kolonii letnich wyznacza się na 9 g. wieczorem.

— **Narada ziemska.** Dnia 3—5 marca r. b. w gubernialnym zarządzie ziemskim odbędzie się narada, na której zostaną ustalone programy i terminy urządzanych w roku bieżącym gubernii kijowskiej kursów: 12 gospodarstwa wiejskiego, 4 kooperacyi kredytowej, 3 kooperacyi spożywczej, 2 kursy ogrodnictwa, 1 mleczarstwo i 3 pszczelnictwa. Oprócz tego opracowane będą programy 2 wystaw ruchomych urządzanych kosztem ziemstwa gubernialnego.

— **W sprawie nowego domu kontraktowego.** Do Kijowa przysłano 5 projektów nowego domu kontraktowego, odznaczonych na konkursie przy petersburskiem T-wie architektów. Ze złożonych projektów tych rada miejska wybierze najodpowiedniejszy dla siebie. W tych dniach projekty zostaną wystawione w ratuszu na pokaz.

— **Wybory do IV Dumy Państwowej.** Wydział statystyczny kijowskiego zarządu miejskiego opracowuje obecnie materyały na podstawie których zostaną sporządzone listy wyborców z cenzusu przemysłowo-handlowego. W tym celu wydział porównuje wykazy osób, które opłaciły podatek przemysłowo-handlowy

w r. 1911 i 1912, wpisując do list tych, co się usiedli z podatku w obydwu latach.

Zarząd kijowski poczt i telegrafów przesłał prezydentowi miasta wykaz urzędników, którym będzie przysługiwało prawo udziału w wyborach do IV Dumy. Wykaz utrzymuje 397 osób, z których jednak wydział wykreślił 80, jako nie posiadających cenzusu.

— **Bruki.** Komisya brukowa dokonała repartycyi kredytów, przeznaczonych na bieżące roboty brukowe w każdym cyrkule. Na cyr. starokijowski przypada 14 tys. rb., na pałacowy 9 500 rb., łybedzki 17 500 rb., bulwarowy 12,000, padolski 13 000, płoski 17 500, peczerski 10 000, łukianowski 17 500. Oprócz tego na utrzymanie miejskiego artelu do robót brukowych przeznaczono 9.000 rb. oraz przyjęto na rachunek miasta część kosztów przebrukowania ulicy, prowadzącej na cmentarz Bajkowy.

— **Podanie kupców.** Kijowska gmina kupiecka wystosowała do ministra spraw wewnętrznych prośbę o przyznanie kupcom, należącym do I i II gildyi w ciągu lat 10, prawo obywatelstwa honorowego, należącym zaś do obydwu gildyi w ciągu 25 lat — dziedzicznego obywatelstwa honorowego. Oprócz tego gmina prosi o zorganizowanie osób, zajmujących się przemysłem i handlem w korporacye, któreby kontrolowały działalność swych członków.

— **Sprawy kanalizacyjne.** Profesor politechniki Iwanow, złożył *votum separatum* przeciw uchwale, powziętej na naradzie u gubernatora w sprawie skierowywania cieczy kanalizacyjnych do Dniepru. Profesor zwraca uwagę na to, iż w ten sposób możliwe jest zanieczyszczenie bakteryami chorobotwórczemi do miejsca wód i położonych poniżej Kijowa a dotychczas wolnych od tych zarazków, oraz zastanawia się, w jaki sposób układano plan kanalizacyi, nie powiedziawszy tego, dokąd należy skierowywać ciecze.

— **Zatwierdzenie wystawy.** Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych zatwierdził z niewielkiemi zmianami statut wystawy r. 1913 w Kijowie, opracowany przez komitet wystawy.

— **Z rozkazu do policyi.** Policmajster zwrócił uwagę na to, iż wozy frachtowe w mieście jadą zawsze po torach tramwajowych, przy zbliżaniu się zaś tramwajów nie skręcają z drogi, co powoduje opóźnianie się znaczne w ruchu wagonów. Szczególnie daje się to zauważyć na Głuboczycy, placu Żytnim, Dymitrowskiej, N. Włodzimierskiej do dworca towarowego, W. Wasylkowskiej, Okrągłej-Uniwersyteckiej, Żylańskiej i na rogu placu Halickiego i ul. Bulwarno-Kudriawskiej. We wczorajszym rozkazie do policyi komisarze policyjni otrzymali instrukcyę: nakazać stójkowym, aby ci ostatni przestrzegali porządku w ruchu wózów frachtowych.

— **Zebranie przedwyborcze.** Onegdaj w lokalu klubu właścicieli kamienic odbyło się zebranie prezesów wydziałów miejscowych związku narodu rosyjskiego, zw. Michała Archanioła, wydziału kolejowego dwugłowego orła i innych prawicowych organizacyi. Omawiano plan taktyki wyborczej do IV Dumy Państwowej, przyczem zebranie uchwaliło zawrzeć blok z październikowcami i nacyonalistami pod warunkiem jednak, aby od II kuryi nie wystawiano kandydatury A. Sawenki, który ostatnio naraził się związkowcom. Wybrano następnie komitet wyborczy, składający się z 8 osób.

— **Z T-wa wzajemnych ubezpieczeń ogniowych.** Dziś wieczorem odbędzie się doroczne zebranie członków T-wa wzajemnych ubezpieczeń od ognia właścicieli ziemskich gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Zebranie będzie ożywione, ponieważ odbędą się na niem wybory prezesa T-wa na miejsce zmarłego Juczkowskiego. Kwestya ta jest obecnie przedmiotem długich debatów wśród ziemian zjeżdżających na kontrakty, tembardziej iż kandydatów jest dość wielu a mianowicie pp. Kich, Dawydow, Demczenko, Talberg. Ostatniego szczególnie forytuje grupa „prawdziwych rosyan".

OSOBISTE.

— Wczoraj z rana powrócił z Płoskirowa dowodzący wojskami okręgu gen. ad. Iwanow.

— Przybył z Kamieńca hr. A. Ignatjew (Ekateryninśka 10).

— ZAJŚCIE W SZKOLE ŚW. KATARZYNY. W szkole ralnej św. Katarzyny, utrzymywanej przez kijowską gminę ewangelicką, w ubiegły czwartek, dnia 16 b. m., zaszedł następujący wypadek.

W dniu tym w jednym z oddziałów równoległych klasy I od godz. 11-ej do 12-ej była lekcya religii prawosławnej, wykładanej przez duchownego prawosławnego Ślusarewa, który właśnie w tym dniu opowiadał malcom o obronie Ławry św. Trójcy przeciw polakom i o patryarsze Hermogenesie.

Natychmiast po ukończeniu lekcyi, gdy uczniowie wybiegli na kurytarz, spotkali tam kolegę swego z tejże klasy, polaka J. L. i z okrzykami „Bij polaków", rzucili się na niego i zaczęli go bić, usiłując zarazem obalić go na ziemię.

W tej chwili nadbiegł drugi uczeń, polak, Staś Zambrzycki (w tej klasie jest tylko 2 uczni — polaków) i usiłował stanąć w obronie napastowanego kolegi. Ale i jego spotkał ten sam los.

Jeden z napastowanych biegnie do sąsiedniej klasy, gdzie podówczas znajdował się gospodarz klasy K. i, prosząc o pomoc, mówi mu, co się dzieje. Ten jednak mówiąc „Idź sobie, nie przeszkadzaj", zbywa go niczem. Chłopiec biegnie z powrotem.

Tymczasem bójka przeniosła się z kurytarza do klasy.

Bójka ta trwała przez całą półgodzinną pauzę i dopiero dzwonek, zwołujący uczni na lekcyę, położył jej kres.

Ładny porządek panuje w szkole św. Katarzyny i budujący wpływ wywierają na młodzież jej wychowawcy.

— POŻAR W SZPITALU ŻYDOWSKIM. W dniu 21 lutego o godz. 11 wieczorem miał miejsce pożar w kijowskim szpitalu żydowskim na Łukjanówce. Ogień wszczął się w gmachu stacyi elektrycznej, gdzie mieściła się również pralnia. Płomień w jednej chwili objął budynek i wkrótce w całym szpitalu zgasła elektryczność.

Na pożar przybyła ochotnicza straż ogniowa oraz inne oddziały straży miejskiej, którym w ciągu godziny udało się stłumić ogień. Podczas pożaru maszyna uległa zniszczeniu.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA-SZANTAŻYSTY. Niedawno ze skrzynki abonamentowej M. Topelberga (Nikolska 17) w biurze pocztowem zginął list, w którym znajdował się kwit na otrzymanie jednego obrazu z ostatniej wystawy obrazów w Kijowie. Po paru dniach Topelberg otrzymał list, w którym obiecywano mu zwrócić skradziony kwit, jeżeli wyśle 10 rb. pod adresem „Poste restante A. W. 25". T. zawiadomił o powyższem policye, która urządziła wczoraj na poczcie zasadzkę i aresztowała złodzieja.

Okazało się, iż jest to syn jednego z listonoszów kijowskich M. Awdiejew. Aresztowany zeznał, iż list na imię Topelberga skradł on z torby swojego ojca.

— SAMOBÓJSTWO UCZNIA. W hotelu „Nowa Ruś" przy M. Wasylkowskiej № 4 powiesił się mieszkający tam słuchacz kijowskich kursów technicznych Perminowa, Dym tr Szestakowski. Samobójca pozostawił kartkę, w której tłómaczy krok swój ciężkimi warunkami materyalnymi.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Onegdaj wieczorem w pobliżu domu № 7 przy ul. Pańkowskiej otruły się dwie młode dziewczyny — Pożakowska i Zaporożec. Po udzieleniu pomocy lekarskiej „Pogotowie" odwiozło je do szpitala.

— Wczoraj w łybedzkim cyrkule policyjnym otruł się jeden z aresztowanych Nikita G.

— Przy M. Błagowieszczeńskiej № 110 otruła się młoda dentystka Eugenia K.

W obu wypadkach udzieliło pomocy „Pogotowie".

— OGLĘDZINY SANITARNE. Onegdaj komisya sanitarna dokonała oględzin na placu kontraktowym. U Chiżniakowa skonfiskowano 4 pudy zepsutych śledzi, u Szpiluka i Szaińskiego masę zepsutego kawioru.

Spisano protokóły w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

— W POGONI ZA ZŁODZIEJEM. Onegdaj wieczorem w domu № 7 przy Bulwarno Kudriawskiej złapano na kradzieży Świetlicznyja. W drodze do cyrkułu towarzysze S. usiłowali go odbić. Stójkowi rzucili się za nimi w pogoń i poraz wtóry aresztowali Świetlicznyja wraz z 2 jego towarzyszami Kuczerenką i Jurczenką.

— ZBIEGŁY SUBJEKT. W. Kusznierow zawiadomił policyę, iż zarządzający składem papieru, należącym do niego, niejaki A. Sigał roztrwoniwszy ze składu towar i pieniadze w ilości 250 rb. ulotnił się. Poszukiwania Sigała są dotychczas bezowocne.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Borysoglebskiej № 17 okradziono za pomocą dobranego klucza niejakiego M. Kaukaskiego,

— Z przedpokoju d-ra Szturmana skradziono paltot studentowi inst. handl. Anisimowowi.

— Przy ul. Szczekawickiej № 6 okradziono mieszkanie Gutharza.

— W domu Nr. 6 przy ul. Jarosławskiej okradziono Winnickiego.

— W domu Nr. 15 przy zauł. Obserwatornym okradziono strych przy mieszkaniu Płatunowa. Złodzieja Czajkę aresztowano.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 22 lutego (6 marca) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	0,1	2,2	1,0
Barometr przy O w mm.	741 4	742 6	742,2
Stop. wilgotności w proc.	100	98	100
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PołdW4	PołdW4	PołdW4
Chmur. wedł. 10 st. sy.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,8	0,4	0,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	3,1
Najniższa	—0,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	1,1
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	— 3 3

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w całej Rosyi za wyjątkiem pasu południowego; temperatura niższa od normalnej na skrajnej północy, wyższa w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: znaczne mrozy na północnym wschodzie i w części centrum, nieznaczne na południowym wschodzie, ciepło w pozostałej Rosyi. Opady możliwe — na zachodzie.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo narzeczonej.

Dn. 19 lipca 1911 r. u Anny Biełousowej, zamieszkałej przy ul. Gogolewskiej № 4, wynajął pokój Aleksy Gorszeniew i następnego dnia przeniósł się do niego wraz z Anną Pawliczenko, którą przedstawił jako swoją narzeczoną. Ta ostatnia zakomunikowała Biełousowej, iż w najbliższą niedzielę ma się odbyć ich ślub, lecz co do niej, to nie ma ona zbyt wielkiej ochoty do zamążpójścia, gdyż narzeczony jej pije i oszukuje ją, że dostanie majątek po stryju, w rzeczywistości zaś nie może otrzymać ani grosza.

Następnego dnia Biełousowa, będąc w sąsiednim pokoju, usłyszała, iż między narzeczonymi wynikła sprzeczka, przyczem Gorszeniew groził swej towarzyszce, iż ją zabije, na co ta odpowiedziała: „to tak mnie kochasz, że aż chcesz zabić?" Wkrótce potem Pawliczenko przyszła do Biełousowej i oświadczyła jej, że narzeczony ją porzucił na zawsze, lecz ona się boi, żeby jej nie zabił.

22 lipca Pawliczenko udała się do duchownego w celu zawiadomienia go, iż ślub się nie odbędzie i odebrania swego paszportu. Nie otrzymała go jednak, gdyż duchowny, nie znając jej, nie chciał wydać paszportu, dopóki Gorszeniew nie odbierze swego.

Wieczorem narzeczony powrócił i Biełousowa znów usłyszała sprzeczkę w ich pokoju. Pawliczenko dwukrotnie przybiegała do niej; za pierwszym razem przyniosła z sobą nóż ze strzaskanym trzonkiem, mówiąc, że Gorszeniew chciał nim ją zabić; za drugim razem mówiła, że się boi, gdyż G. trzyma coś w ręku i celuje w nią. Biełousowa uspokoiła ją, poczem Pawliczenko wróciła do swego pokoju. Po chwili rozległ się tam jakiś trzask i po upływie 3 — 4 minut Gorszeniew otworzył drzwi i zwrócił się do gospodyni ze słowami: „proszę zobaczyć, co to jest". Biełousowa weszła do pokoju, gdzie ujrzała na łóżku swą lokatorkę; z piersi jej wydobywały się przyciszone jęki. Spostrzegłszy krew, płynącą z jej skroni, Biełousowa spytała Gorszeniewa, czy to on ją zranił, na co otrzymała odpowiedź: „Nie, to ona sama".

Wezwano Pogotowie, które odwiozło ranną do szpitala Aleksandrowskiego. Następnego dnia Pawliczenko zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Przez cały czas, od chwili wejścia Biełousowej, aż do wyniesienia rannej przez sanitaryuszy, Gorszeniew stał jak słup pośrodku pokoju, nie odrywając oczu od narzeczonej i nie przemówiwszy ani słowa. Następnie położył się na łóżku i spał około 3 godzin, aż został zbudzony przez komisarza policyi. Ten ostatni obejrzał pokój, przyczem skonstatował, że Pawliczenko leżała prawą stroną ciała do ściany (rana zadana została również w prawą skroń), rewolwer zaś znaleziono pod jej lewą ręką.

Oskarżony Gorszeniew do winy się nie przyznał, twierdząc, że bardzo kochał zmarłą i chciał się z nią ożenić, lecz ona dowiedziawszy się, że niema majątku, cofnęła swoje przyrzeczenie. Wieczorem jedli razem kolacyę, podczas której Pawliczenko oświadczyła, że się jej życie sprzykrzyło i dała mu rewolwer, prosząc, aby ją zabił. Gorszeniew wziął rewolwer i chcąc ją uspokoić, napisał dwa listy, do brata i matki, z zawiadomieniem, iż popełnia samobójstwo. Listy te pozostawił na stole, lecz gdy chciał wyjść z pokoju, Pawliczenko zażądała zwrotu rewolweru, a gdy nie chciał tego uczynić, chciała mu go wyrwać siłą. Wówczas oddał jej broń. Pawliczenko położyła się na łóżku i strzeliła do siebie.

Bronił oskarżonego pom. adw. przysięgłego J. Bakszt.

Przysięgli uznali Gorszeniewa winnym zabójstwa w stanie rozdrażnienia i afektu z uwzględnieniem przytem okoliczności łagodzących. Sąd skazał go na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i 3 lata rot aresztanckich.

Obraza Majestatu.

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego, bez udziału sędziów przysięgłych, rozpatrywał sprawę Jana Paciory, oskarżonego z 3 cz. 103 i 2 cz. 73 art. nowego kodeksu karnego (obraza Majestatu i bluźnierstwo. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Paciorę na 1 miesiąc aresztu.

Echa sprawy o testament ks. Witolda Czetwertyńskiego.

Wyznaczona na wczoraj głośna sprawa redaktora gazety „Birżewyja Wiedomosti", Piotra Wasiljewa i współpracownika tejże gazety Mikołaja Breszko Breszkowskiego, oskarżonych przez p. Feliksa Mazewskiego o potwarz w druku, została odroczona z powodu niestawienia się niektórych świadków, przeważnie ze strony obrony.

Natomiast sąd okręgowy rozpoznał wczoraj sprawę niejakiego szlachcica Andrzeja Fedorowa, oskarżonego z art. 283 kodeksu karnego—o obrazę urzędnika w podaniu, złożonem gubernatorowi kijowskiemu 9 listopada 1910 roku. Podanie to zawierało takie naprz. opinie o postępowaniu lekarza ziemskiego Soczawy i komisarza policyi, Baranowskiego:

„Doktór i komisarz policyi w swej naiwności tak się obchodzili z mózgiem zmarłego księcia Witolda Czetwertyńskiego, że została zeń tylko woda. Nieuctwo lekarza było tak wielkie, iż zezwolił on na przemycie jelit, które miały być poddane analizie".

Po wysłuchaniu obrony adw. przys. Grodzińskiego, sąd skazał Fedorowa na 25 rb. grzywny lub miesiąc aresztu.

Sprawy prasowe.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego gazety „Posledniia Nowosti" p. Włodzimierza Siemianowskiego oskarżonego o zamieszczenie w wymienionej gazecie dn. 12 i 13 czerwca roku zeszłego artykułu p. t. „Zabójstwo w Humaniu". W artykule tym podana została treść dochodzenia śledczego i aktu oskarżenia w sprawie sensacyjnego zabójstwa słuchacza kursów technicznych, Mikołaja Radolickiego, w Humaniu, która była następnie rozpatrywana przez izbę sądową przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał p. Siemianowskiego na 3 dni aresztu i 15 rubli grzywny.

Na tem samem posiedzeniu sąd okręgowy rozpatrywał drugą sprawę p. Siemianowskiego oskarżonego o wydrukowanie w gazecie „Poslednije Nowosti" wiadomości o przyjęciu na Najwyższej audyencyi Mnicha Heliodora bez zezwolenia ministerstwa Dworu.

Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał redaktora na 25 rubli grzywny i 7 dni aresztu.

Bronił pom. adw. przys. M. Bramtman.

Ucieczka z zesłania.

Wczoraj 12 wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Aleksandra Fursy oskarżonego o ucieczkę z zesłania.

W roku 1908 Fursa za przestępstwo polityczne skazany został przez kijowską izbę sądową na zesłanie na Syberyę. Przez dwa lata zamieszkiwał we wsi Jarkiny, gub. Jenisejskiej, a w 1910 r. uciekł do kraju i zamieszkał we wsi Jabłonki pow. kijowskiego za paszportem jakiegoś Aleksandra Autuńca, wydanym przez turowski zarząd gminy gub. połtawskiej.

Pewnego dnia komisarz policyi I okręgu powiatu kijowskiego dokonał rewizyi w jego mieszkaniu i na mocy znalezionych papierów zdołał ujawnić prawdziwe nazwisko domniemanego Autuńca.

Na sądzie oskarżony przyznał się do winy, tłómacząc się z płaczem, że do ucieczki zmusił go absolutny brak jakiegolwiek zarobku i środków do życia w miejscu zesłania, a także nie przezwyciężona tęsknota za krajem.

Bronił go pom. adw. przys. Skłowski.

Na mocy wyroku sądu Fursa skazany został na 3 lata ciężkich robót.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Ch. Berenson, kupiec, z Moskwy; Adolf Derr, inżynier, z Petersburga; Wiktor Kossakowski, obywatel, z Łomży; S. Greben, inżynier, z Charkowa; Wincenty Rapacki, art. dram., z Warszawy; Kazimierz Gajewski, z Odesy; Ludmiła Olecka, z Odesy; Władysław Chełmiński, obywatel, z gub. podolskiej; Władysław Rogoziński, z N. Grobli; Teresa Rogozińska; Hieronim Iwanowski, adm. m., z Brailowa; Włodzimierz Rieznikow, antrepr., z Odesy.

Hotel Ermitage: pp. Juliusz Dittke, dyrektor zbruc. cukr., Kazimierz Dittke; W. Fanin, dyrektor talnow. cukr.; Mikołaj Pickier, dyrektor szczuc. c., Jakób Słobodskoj, dyrektor kisiel. cukr.; P. Słobodskaja; M. Rejder, kupiec, z Sum; Maryan Stępowski, obywatel, z pow. lityńskiego.

Hotel Hładyniuka: pp. Mikołaj Romanowski, generał, z Połtawy; Aleksander Żołnarowski, z Nieżyna; Witold Broniezowski, z pow. owruckiego; Mikołaj Kartaszow, z Korsunia; T. Kostecki, z Korsunia, Aleksander Styszakin, dyr. biełokl. cukr.; Michał Zujew, inżynier, z Charkowa; Aleksander Szumiłow, inżynier, z Charkowa.

Hotel Universal: pp. Piotr Newen, z Fastowa; Włodzimierz Matkowski, z Niemirowa: Piotr Wrębicki, z Winnicy; Jan Dworianczyk, z Kurska; Józef Tretcer, z Warszawy.

Hotel Rosya: pp. Artur Stewin, z gub. pod., M. Osadczyj; Zygmunt Wrzeszcz, obywatel; Józef Kruszewski; Ludwika Stewin; Jan Piechowski; Fraciszek Pawłowski, z gub. kijowskiej; Edmund Sobolewski, z Warszawy; Stanisław Wierzbicki, z Lublina; Kazimierz Wyszpolski, z pow. zasławsk.; Stefan Olszewski; Władysław Dziubikowski, z Ułładówki; Jadwiga Żochowska, z Białej Cerkwi; A. Priłuckij, z Petersburga; Stanisław Wermiński; Szymon Dziewanowski, z Płoskirowa; Stanisław Rożmiatowski, kupiec, z Moskwy; Henryk Wolski, obywatel; Marya Łozińska, z Białej Cerkwi; Dezydery Wojdak, z Warszawy; Irena Wolska.

Hotel L'Univer: pp. Lech Falęcki, obywatel; Józef Stankiewicz, obywatel, ze Starokonstantynowa, Jan hr. Tarnowski, obywatel, z Rudni; Mikołaj Karpow, z Moskwy; Tadeusz Duszyński, z Warszawy; Kazimierz Zambrzycki, z pow. wasylk., Karol Czajkowski, ze Stawiszcz; Antoni Sadowski, z pow. tarascz.; Szymon Dziewanowski z Płoskirowa.

KRONIKA POLSKA.

— **„Pochód" Szymanowskiego.** Z inicyatywy posła Jaworskiego odbyło się w Krakowie zebranie, na którem zawiązano komitet obywatelski, który zainicyuje akcyę w celu umożliwienia ustawienia dzieła Wacława Szymanowskiego „Pochód na Wawel" na Górze Zamkowej. Na czele komitetu stoją: ks. Marya Lubomirska z Wiednia i p. Długosz. Komitet, do którego mają być powołani przedstawiciele wszystkich ziem polskich, wezwie społeczeństwo do zbierania funduszów na ten cel. Wybór miejsca na wzgórzu Wawelskiem powierzono kierownictwu restauracyi zamku Wawelskiego.

— **Edward Grabowski.** Po długich cierpieniach zmarł w Warszawie ceniony i znany w najszerszych kołach pedagog i historyk literatury, członek Towarzystwa naukowego, Edward Grabowski.

Urodzony w r. 1849, Grabowski ukończył gimnazyum w Kownie, poczem wstąpił na wydział filologiczno historyczny szkoły głównej, a po jej zamknięciu ukończył w r. 1871 uniwersytet warszawski.

W chwilach wolnych od ciężkich zajęć pedagogicznych, Grabowski z zamiłowaniem oddawał się poważnej i głębokiej pracy naukowej. Od roku 1877 ogłaszał szereg rozpraw i artykułów literackich w „Bibliotece Warszawskiej" i w „Ateneum", przełożył Hetnera „Historyę literatury angielskiej wieku XVIII", oraz H. Taine'a „Francya przed rewolucyą", ale najważniejszą jego pracą są trzy wielkie rozdziały w „Dziejach literatury powszechnej," opracowanych zbiorowo w r. 1887, a mianowicie: „Literatura kościelno chrześciańska" i „germańsko pogańska do wojen krzyżowych," „Literatura świata rycerskiego", oraz „Czasy przewagi mieszczańskiej".

Wespół z Piotrem Chmielowskim Grabowski opracował 2 tomowy „Obraz literatury powszechnej w streszczeniach i przykładach."

Grabowskiemu też zawdzięczamy cenne opracowanie działu historyi literatury powszechnej w II ej części „Podręcznika dla samouków."

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli ofiary:

Na wpisy do uznania T-wa dobr.: p. Marya Sudra 2 rb.

Na rzecz bezpłatnych obiadów dla niezamożnych stud. przy taniej kuchni Koła kobiet: p. Marya Sudra 1 rb 50 kop.

Na T-wo dobroczynności: p. Aleksander Sadowski, zamiast wieńca na grób ś. p. Bolesława Zaremby 10 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: p. Warchałowska, pamięci męża 25 rb.

Na najbiedniejszych przy Tow. Dobr.: p. H. Warchałowska, pamięci męża 25 rb.

Ostatnie wiadomości.

Niestrudzona kampania. „Now. Wr." drukuje obszerny artykuł, rozważający „działalność polonizatorską" arcybiskupa - metropolity Kluczyńskiego", która wydaje się pismu niewątpliwą. Arcybiskup „traktuje łotyszów, litwinów i białorusinów jedynie jako materyał etnograficzny, nadający się do polonizacyi". Temu należy kres położyć. W konkluzyi organ nacyonalistyczny wzywa władze do odpowiedniej interwencyi, celem pohamowania szkodliwej działalności.

Wybór prezesa Koła. Wybór dr. Lea na prezesa Koła polskiego w Wiedniu przyczynił się do wyrównania stosunków w łonie Koła. Zwłaszcza dobre wrażenie sprawiło oświadczenie dr. Głąbińskiego, że złożenie pustych kartek przez posłów demokratyczno-narodowych nie było demonstracyą przeciwko nowemu prezesowi, lecz przeciwko sposobowi mianowania kandydatów na to stanowisko. Zachowawcy głosowali wszyscy na dr. Lea, pomimo osobistej do niego niechęci.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej*).

Sprawa Macocha.

Piotrków (AP). Obrońca Błasikiewicza, nie znajdując dostatecznych danych dla oskarżenia, wyraża przekonanie, iż podsądny zostanie uniewinniony.

Obrońca Macochowej w dwugodzinnej mowie wskazuje na dwóch oskarżycieli: naród polski i sąd. Wobec pierwszego, jako polak i katolik, nie broni on podsądnej; wobec drugiego uważa zadanie swoje za łatwe.

Obrońca twierdzi, iż Helena nie jest winna ukrywania zbrodni, nie jest również winna korzystania z kradzionych pieniędzy: wina zamieszkiwania za fałszywym paszportem spada wyłącznie na Damazego.

Według zdania obrońcy, Helena powinna oddać klasztorowi wszystkie klejnoty i pieniądze, otrzymane od Damazego.

Broniąc Cyganowskiego, Korwin Piotrowski znajduje, iż jest on jedynie winnym przygotowania pieczęci rządowej bez zachowania niezbędnych formalności.

Solidarność słowiańska.

Zadar (AP). Utworzyła się koalicya z posłów do sejmu, należących do partyi: chorwackiej narodowej, chorwackiej postępowej i serbskiej. Gazety południowo-słowiańskie, upatrują w tem wielki postęp solidarności słowiańskiej.

Przeciwko czechom.

Wiedeń (AP). Sejm dolno-austryacki na burzliwem posiedzeniu większością wszystkich głosów przeciwko s. d. przyjął skierowany przeciwko szkołom czeskim projekt prawa o obowiązkowym wykładzie w szkołach publicznych w Dolnej Austryi w języku niemieckim. Namiestnik, b. prezydent ministrów, Bienerth, wykazał sprzeczność projektu prawa z państwowem prawem szkolnem.

Strajk uczniów.

Rjeka (AP). Zastrajkowali uczniowie chorwackiego gimnazyum w Susaku z powodu aresztowania ich towarzystwa podczas demonstracyi przeciwrządowej. Aresztowano 7 osób.

Sprawy perskie.

Tabrys (AP). Generał gubernator ogłosił urzędowy telegram ministra spraw zagranicznych o wyjeździe eks szacha z Persyi. Niektórzy stronnicy Mohameda-Alego, w celu wyrażenia protestu, wywiesili białe flagi z napisem: „Niech żyje Mohamed-Ali szach". Z rozkazu gubernatora flagi zostały zdjęte przez policyę.

Urmia (AP). Z Sułduzu donoszą, iż turcy uciskają chanów karapalskich, podejrzewając ich o stosunki z rosyanami.

Tyflis (AP). Do Persyi delegowano wojennego sędziego śledczego kaukaskiego okręgu Czerwińskiego dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie wybuchu, który miał miejsce w Tabrysie, w twierdzy Arka, podczas przenoszenia skonfiskowanych naboi przez szeregowców oddziału tabryskiego.

W nowej republice.

Mukden (AP). W generał-gubernatorstwie daje się odczuwać paląca potrzeba pieniędzy. Niektóre instytucye zawiesiły swą działalność. Tsaoer Siuń doniósł telegraficznie Juan-Szi Kajowi, że sytuacya jest poważna i grozi zupełną dezorganizacyą rządu i buntem wojskowym. W związku z buntem wojskowym w Pekinie towarzystwo „nieustraszonych" deleguje emisaryuszy do Pekinu i na południe w celu propagandy antyrepublikańskiej w wojsku. Gubernator giryński podał się do dymisyi.

Charbin (AP). W pobliżu stacyi „Dujciń Szań" nieznani złoczyńcy strzelali do pociągu pocztowo-pasażerskiego. Nikt nie odniósł szwanku.

Chańkou (AP). W Tsi Tsianie zbuntowały się wojska i rabują miasto. Dzielnicy europejskiej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Cycykar (AP). Gubernator otrzymał polecenie z Mukdenu zawiązania stosunków z Chajtarem oraz skłonienia mongołów do zrzeczenia się niezawisłości Bargi i uznania republiki.

Pekin (AP). W stolicy spokojnie. Krążą pogłoski, że zaburzenia w prowincyi Szansi wzmagają się. Wojska z Szeńjunu doszły do Tanczuania, na granicy prowincyi Szensi i Szansi. Wobec tego, że dla Juan Szi-Kaja niemożliwe jest udanie się do Nankinu, niektórzy z członków nankińskiej konstytuanty jadą do Pekinu dla przeprowadzenia rokowań w sprawie bezzwłocznego uformowania rządu tymczasowego.

Mukden (AP). Banda chunchuzów po połączeniu się od rewolucyonistów, którzy zajęli Kaj Juan, została rozbita przez wojska rządowe. Sidmiu chunchuzów zabito, 20 wzięto do niewoli.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, iż rozruchy w Pekinie wywołane zostały przez bandy rozbójników celem grabieży, rozruchy zaś w innych miastach wybuchły z inicyatywy żołnierzy na gruncie rachunków pieniężnych.

Konferencya.

Berlin (AP). Otwarto urzędownie doroczne zebranie konferencyi w sprawie morza Bałtyckiego wobec wielkiej ilości uczestników, w tej liczbie przedstawicieli Libawy i Rygi.

Berlin (AP). W izbie handlowej odbył się bankiet na cześć konferencyi bałtycko białomorskiej. Prezydent izby wzniósł toast za cesarza i stojących na czele państw reprezentowanych na konferencyi. Przedstawiciel rządu zwrócił się do zebrania z mową powitalną i wyraził sympatyę rządu dla dążeń konferencyi.

Burze.

Paryż (AP). W północnej Francyi burze wyrządziły poważne straty. Utonęło wielu marynarzy. W Angers 4 osoby wpadły do morza i utonęły.

Wykopaliska.

Rzym (AP). „Tribuna" donosi, iż podczas robót nad odkopywaniem Pompei, natrafiono na szczątki starożytnego miasta. Znaleziono wiele rzeczy, przedstawiających wielką wartość archeologiczną.

Wzmocnienie marynarki niemieckiej.

Berlin (AP). Do rady związkowej wniesiono nowe projekty prawa o obronie państwowej, które będą wkrótce ogłoszone urzędownie. Z morskiego projektu prawa widoczne jest, że projektowane jest utworzenie trzeciej eskadry czynnej oraz budowa trzech pancerników i dwóch niewielkich krążowników.

Narada.

Berlin (AP). W sobotę przybywają ministrowie mocarstw związkowych na naradę z kanclerzem i państwowym sekretarzem stanu ministerstwa skarbu w celu debatowania nad funduszami dla pokrycia wydatków, spowodowanych projektami prawa.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Podczas ostatniej bitwy pod Derną włosi stracili: zabitych 8 oficerów i 52 szeregowców, rannych—13 oficerów i 164 szeregowców.

Konstantynopol (AP). Zabroniono bezwarunkowo statkom handlowym przepływać przez Dardanele w nocy, do czasu ukończenia wojny.

Rzym (AP). Rada ministrów postanowiła przedstawić królowi admirała Faravelli, jako kandydata na dowódcę zjednoczonych sił morskich.

Trypolis (AP). Dn. 22 lutego z rana batalion erytrejski z kawaleryą i oddziałem jeźdźców na wielbłądach wyruszył z Ainsara na rekonesans. Nagle kompania na prawem skrzydle uległa napadowi ze strony 300 arabów, zamierzających odciąć batalionowi odwrót do Ainsara. Walka trwała do wieczora, przyczem arabowie otrzymali posiłki, lecz następnie zmuszeni byli cofnąć się, straciwszy przeszło 100 ludzi. Batalion powrócił w nocy do Ainsara, a następnie do Trypolisu. Włosi mają 9 zabitych i 28 rannych.

Ruch strajkowy.

Essen (AP). Administracya związku reńsko-westfalskiego ewangielickich związków robotniczych, liczącego 50 000 członków, ostrzega tych ostatnich, aby nie brali udziału w niedostatecznie uzasadnionym strajku. Związek oznajmia, iż robotnicy niemieccy nie mają powodu do strajkowania na rzecz przemysłu angielskiego, wrogiego niemcom, lub z pobudek agitacyjnych partyi socyalistycznej.

Londyn (AP). W dniu 21-ym b. m. odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego związku górników. Właściciele kopalni zgromadzili się również w rozmaitych okręgach na naradę.

Podróż Wilhelma II.

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt" donosi, że cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia zrana, gdzie przepędzi cały dzień, a wieczorem odjedzie do Wenecyi.

Zjazd nacyonalistów.

Petersburg (AP). Zamknięty został zjazd nacyonalistów, który uchwalił następujący program wyborczy do 4-ej Dumy: 1) popieranie wszelkimi dostępnymi dla Dumy środkami wielkości i godności cerkwi, przywrócenie rządzenia cerkwią za pomocą soboru i zabezpieczenie duchowieństwa; 2) wzmocnienie potęgi wojskowej cesarstwa; 3) przygotowanie armii nauczycieli ludowych, polepszenie ich bytu materyalnego, wychowanie w duchu poszanowania dla cerkwi i miłości dla ojczyzny i przygotowanie nauczycieli, zdolnych do nauczania ludu rzemiosł i sztuki stosowanej; 4) szeroki rozwój drobnego włościańskiego i rzemieślniczego kredytu rosyjskiego; 5) środki prawodawcze i rządowe, mające na celu dostarczenie przemysłowi rosyjskiemu, handlowi i rolnictwu szerokiego kredytu; fundusze banku państwowego powinny przechodzić do rąk rosyjskich, a nie inoplemieńczych; unarodowienie kredytu, handlu i przemysłu i 6) nie dopuszczenie do rozszerzenia praw żydów i rewizya przestarzałych praw w sensie bardziej owocnej walki z żydostwem.

W sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności Kurłowa.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." donosi, iż referat senatora Trusiewicza o pociągnięciu do odpowiedzialności Kurłowa i innych osób został złożony do uznania Najwyższego.

Z komisyi.

Petersburg (Wł.). W komisyi budżetowej powstał projekt, by 50-a część wydatków preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych była pokryta przez Finlandyę.

Z uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg (Wł.). Wczoraj w nocy w mieszkaniach studentów dokonano rewizyi. Dokoła uniwersytetu ustawiono policyę.

Sensacyjne pogłoski.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, iż hr. Tarnowska uciekła z więzienia w Wenecyi.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, iż Olga Sztejn, która była pod dozorem policyi, uciekła za granicę.

Przed wyborami.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, iż rada zjazdu przemysłowców zamierza wydać odezwę, nawołującą do głosowania na tych kandydatów na posłów do Dumy Państwowej, którzy staną w obronie interesów przemysłu.

„Kłos żyta".

Petersburg (Wł.). Wczoraj z rana rozpoczęto sprzedaż kłosów żyta na rzecz ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju. Wszyscy chętnie składają ofiary. Zapasy kłosów szybko się wyczerpują.

Odrzucenie skargi.

Petersburg (Wł.). Senat odrzucił skargę redaktora „Kijowskiej Poczty", skazanego przez kijowską izbę sądową na więzienie miesięczne za umieszczenie artykułu Wolskiego p. t. „Bez zmian".

Odmowa.

Petersburg (Wł.). „Swiet" donosi, iż w związku ze sprawą Chełmską uczeni polscy oraz działacze społeczni odmówili wzięcia udziału w zjeździe w sprawie uzdrowotnienia publicznego. Zdaniem gazety zjazd nie dojdzie do skutku.

Różne.

Petersburg (Wł.). Spadkobiercy bar. Horacego Ginsburga uchwalili złożyć 200,000 rb. na żydowskie instytucye oświatowe oraz dobroczynne.

Petersburg (Wł.). Ze źródeł urzędowych zaprzeczają pogłoskom o projektowanem oddaniu kolei żelaznych w Finlandyi pod zarząd administracyjny ministra komunikacyi.

Petersburg (AP). Pod przewodnictwem członka Rady Państwa, księcia Obolenskiego, i flügel adyutanta Swieczina, otwarty został zjazd przedstawicieli rosyjskich samochodowych organizacyj drogowych i przystąpił do omawiania kwestyi: o polepszeniu dróg, rozwoju turystyki i organizacyi ochotniczych drużyn samochodowych.

Petersburg (Wł.). Zarząd kursów bestużewskich wszczął starania o nadanie kursom praw, przysługujących uniwersytetom.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, iż wice minister Weber zajmie wysokie stanowisko w kontroli państwowej.

Petersburg (Wł.). Klub nacyonalistów postanowił wszcząć starania o niedopuszczanie do Rosyi maszyn amerykańskich.

Saratow (AP). Sąd wojenno-okręgowy w sprawie policmajstra uralskiego, chorążego Liwkina, oskarżonego o umyślne zabójstwo w Uralsku dwóch żydów uznał go winnym zabójstwa w stanie rozdrażnienia i skazał na usunięcie ze służby, pozbawienie niektórych praw stanu i na trzy lata rot aresztanckich, z zaliczeniem więzienia śledczego, oraz zatwierdził powództwo wdów po zabitych w kwocie 20 rb. każdej.

Londyn (AP). Policya aresztowała w lokalu socyalno-politycznego związku kobiecego kilka kobiet.

Lokal opieczętowano.

Konstantynopol (AP). Rosyjska ekspedycya handlowa przybyła do Smirny, skąd uda się do Aleksandryi, zabawi 5 dni w Egipcie, zwiedzi porty Syryi i Palestyny i powróci do Konstantynopola.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 22 lutego.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym drugie rozważanie projektu prawa o wydzieleniu Chełmszczyzny.

Zostaje przyjęty wniosek *Czichaczewa*, aby rozważać wspólnie wszystkie artykuły projektu prawa, dotyczące zakładów naukowych, porządku wykładów, języka wykładowego i t. p. w gubernii chełmskiej.

Przeciwko powyższemu wnioskowi wypowiadają się *Parczewski i Dymsza*, którzy nalegają na to, aby kwestyę szkół prywatnych w gub. chełmskiej rozważano osobno.

Gulkin wypowiada się przeciwko artykułowi, przewidującemu wykładanie wszystkich przedmiotów w szkołach ludowych w gubernii chełmskiej w języku rosyjskim, uważając, iż artykuł ten ma na celu przymusowe rusyfikowanie ludności.

Szeczkow, uważając za niemożliwe prowadzenie wykładów w języku miejscowym w szkołach państwowych, twierdzi, że można na to pozwolić pod warunkiem ścisłej kontroli w szkołach prywatnych, nie dających praw służby państwowej, ponieważ absolutny nakaz wykładania w języku państwowym wpłynąłby na rozwój szkół tajnych, nieuchwytnych dla kontroli.

Parczewski wskazuje, iż naturalna dążność ludności do kształcenia się w języku ojczystym, która jest najświętszem prawem, gwałcona jest przez komisyę, pozbawiająca polaków nawet tych nielicznych praw, które im były przyznane w r. 1905. Mówca dowodzi, iż wszystkie wnioski komisyi sprzeciwiają się nietylko manifestowi z d. 17 października, lecz i grudniowemu ukazowi Najwyższemu z r. 1904.

Kowalewskij w imieniu grupy październikowców wnosi projekt kompromisowy w sprawie szkół w gubernii chełmskiej, uważając, iż w stosunku do szkół rządowych i prywatnych w przyszłej gubernii powinny zachować moc obowiązującą wszystkie przepisy wydane ostatniemi laty, ponieważ wyodrębnienie Chełmszczyzny nie powinno pozbawić ludności praw, które zostały jej nadane.

Mówca zakończa swą mowę następującemi słowy: „Podając wniosek usunięcia punktów, ograniczających art. 10, autorowie takowego sądzą, iż dlsze powiększenie wpływów rosyjskich w gub. chełmskiej powinno nastąpić, jako wynik pracy kulturalnej ministerstwa oświaty i św. synodu, w tym celu więc należy utworzyć niezbędną ilość szkół początkowych oraz średnich zakładów naukowych."

Swięcicki zaznacza, iż niepodobna wprowadzać ustroju prawnego drogą samowoli i bezprawia, niepodobna na mocy prawa podtrzymywać zgubne zasady walki narodowej i religijnej.

Wiceminister oświaty bar. Taube wskazuje, iż nie można dopatrzeć się przeszkód do uzależnienia szkolnictwa w Chełmszczyźnie kijowskiego okręgu naukowego. Uzależnienie powyższe jest logiczną koniecznością dla tych wszystkich, którzy podzielają zasadniczy punkt widzenia projektu prawa—przynależność Chełmszczyzny do pozostałej Rosyi. Obawy co do wykładania języków polskiego i litewskiego w prywatnych zakładach naukowych, są nader przesadzone. W danym wypadku wystarczy wskazać na zakończone w Radzie Państwa rozważanie projektu prawa o szkole początkowej, wraz z jego artykułami, nadającymi „inorodcom" pewne prawa, dotyczące prowadzenia wykładów w językach miejscowych. Na zakończenie wiceminister nalega na przyjęcie rozważanych artykułów projektu prawa w redakcyi rządowej.

Dymsza widzi w projektowanych artykułach ograniczających, dotyczących szkolnictwa, targnięcie się na prawa zasadnicze. Nie wytrzymują krytyki projektowane artykuły i z ideowego punktu widzenia, który ustanawia równość wobec prawa wszystkich obywateli, albowiem to jest pierwszym warunkiem mocy i siły władzy państwowej. Mówca wyraża zdziwienie, iż wiceminister nie napotkał przeszkód do oddania szkolnictwa Chełmszczyzny pod zarząd okręgu kijowskiego. Urzeczywistnienie projektowanych artykułów nie tylko będzie bezprawiem, lecz sprowadzi do zera oświatę w Chełmszczyźnie.

Ep. Eulogiusz przypomina, iż szkoła rosyjska w Królestwie Polskiem jest podstawą kultury i państwowości rosyjskiej. Jeśli w Chełmszczyznie zachowały się resztki zasad rosyjskich, to tylko zawdzięczają one swoje istnienie szkole rosyjskiej. Episkop prosi o niepozbawianie szkoły chełmskiej charakteru rosyjskiego, by mogła swobodnie prowadzić swoją działalność oświatową wśród ludności rosyjskiej w Chełmszczyznie.

Maslennikow i *Uwarow* nawołują Dumę do przyjęcia poprawki postępowców o wykluczeniu z projektu prawa artykułu o oddanie szkolnictwa w Chełmszczyznie pod zarząd kuratora kijowskiego okręgu naukowego.

Rodiczew oswiadcza, iż obywatel rosyjski nie może dopuścić, by oświata narodu rosyjskiego była oparta na nieuctwie innej narodowości.

Oświata rosyjska wcale nie polega na tem, by unicestwić jakąkolwiek inną oświatę. „Jeśli pragniecie własnej oświaty, to walczcie o wolność myśli ludzkiej o wolność nauczania. Znaczenie materyalne projektowanego prawa jest nieznaczne, znaczenie zaś moralne—wielkie, ponieważ odzwierciadla ono wasze uczucie godności osobistej i poszanowanie prawa słowiańskiego.

Słowianin, który umieścił na swym sztandarze ideę braterstwa ze słowianami, oraz szacunku względem człowieka i brata-słowianina, nie może głosować za przyjęciem tego prawa nienawiści i lekceważenia oświaty.

Zawisza sądzi, iż nie można stłumić dążności nauczania dzieci w języku ojczystym.

Bobiański uważa, iż projekt prawa należy odrzucić.

Ks. Maciejewicz oświadcza, iż naród polski, nie bacząc na prześladowania, nigdy nie wyrzeknie się języka ojczystego, jak nie wyrzekł się religii. Naród będzie uczył się potajemnie.

Artykuły o oddaniu zakładów naukowych w gub. chełmskiej pod zarząd kuratora kijowskiego okręgu naukowego zostają przyjęte większością 158 głosów przeciwko 129.

Poprawka *Kowalewskiego*, wniesiona w imieniu grupy październikowców, o wykluczeniu punktów ograniczeniowych, zostaje przyjęta znaczną większością głosów przeciwko prawicy i nacyonalistom.

Zostaje przyjęty wniosek Czichaczewa o jednoczesnem rozważaniu wszystkich artykułów, dotyczących instytucyi sądowych w Chełmszczyźnie.

Wiceminister sprawiedliwości, Wieriewkin wypowiada się przeciwko używaniu miejscowego języka w sądach pokoju oraz gminnych. Akt prawodawczy dąży do stopniowego zlania się gub. chełmskiej z Rosyą i do ochrony ludności miejscowej od wynarodowienia się. Rząd uważa wprowadzenie sądu przysięgłych w gub. chełmskiej za niepożądane, a co najmniej—za przedwczesne.

Kwestyę wprowadzenia sądu przysięgłych do kraju Nadwiślańskiego poruszano dwa razy oraz dwa razy odrzucono. Przyczyną takiej rezolucyi jest wrogie usposobienie ludności polskiej względem ludności rosyjskiej, które powstało na gruncie waśni religijnych. Wogóle wzajemne stosunki różnych narodowości znacznie zaostrzyły się w kraju wskutek nienawiści religijnej. Przy tych warunkach nie można oczekiwać bezstronnej działalności sędziów przysięgłych. Z chwilą wprowadzenia w Chełmszczyźnie sądu przysięgłych ludność rosyjska pozbawiona zostanie przywileju, z którego obecnie korzysta — prawa, by sądził ją sąd rosyjski, ochraniający interesy państwowości rosyjskiej.

Szeczkow, sądząc, iż kalendarz jest silną bronią polonizacyi, wypowiada się za zniesieniem w gub. chełmskiej, Najwyżej zatwierdzonej w dn. 15 maja r. 1881 uchwały gabinetu ministrów o zawieszeniu prac w instytucyach rządowych Królestwa Polskiego podczas świąt katolickich, które są obchodzone według nowego stylu.

Parczewski mówi o konieczności zachowania w sądach gminnych w Chełmszczyźnie języka polskiego oraz wypowiada się za sądem przysięgłych.

Timoszkin sądzi, iż należy wprowadzić w gub. chełmskiej kalendarz wschodni i wypowiada się przeciwko wprowadzeniu sądu przysięgłych, wobec wrogiego usposobienia ludności polskiej na kresach względem ludności rosyjskiej.

Maslennikow, dowodząc, iż obecnie ludność Królestwa Polskiego zapomniała o waśni religijnej, podniecanej sztucznie, oświadcza, że postępowcy będą podtrzymywali artykuł o wprowadzeniu sądu przysięgłych oraz wypowiedzą się przeciwko ograniczeniom językowym.

Ep. Eulogiusz wskazuje na konieczność wprowadzenia kalendarza wschodniego, ponieważ gub. chełmska należy do gubernii rosyjskich. Wprowadzenie sądu przysięgłych — zdaniem mówcy — jest przedwczesne i niebezpieczne.

Dymsza sądzi, iż dowody wiceministra, złożone przeciwko dopuszczeniu w instytucyach sądowych miejscowego języka oraz przeciwko wprowadzeniu sądu przysięgłych, nie zasługują na uwagę. Mówca domaga się, by określanie miejscowości, w których ma być dopuszczany język miejscowy w sądach, było uzależnione od ministerstwa sprawiedliwości.

Po mowie referenta *Czichaczewa* Duma przyjmuje w redakcyi komisyi wszystkie artykuły prawa o instytucyach sądowych w przyszłej gub. chełmskiej. Wszystkie poprawki odrzucono.

Następne posiedzenie—wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 22-go lutego.

Przewodniczy *Akimow.*

Na porządku dziennym rozpatrywanie według artykułów projektu specyalnej komisyi o reformie sądu gminnego.

Przed przerwą przyjęto w redakcyi komisyi art. 6—15, ustanawiające sposób wyborów członków i prezesa sądów gminnych oraz skład tych sądów.

Po wznowieniu posiedzenia Rada Państwa rozważa art. 16—24 projektu prawa o sądzie gminnym, omawiające porządek prowadzenia spraw.

Stiszinskij wnosi poprawkę o umieszczeniu w projekcie prawa specyalnego artykułu, na mocy którego w sądach gminnych obowiązujący jest język rosyjski.

Minister sprawiedliwości jest zdania, iż powyższa poprawka jest zbyteczna oraz szkodliwa pod względem psychologicznym, ponieważ osłabi art. 3 praw zasadniczych i da żydom powód do używania w sądach gminnych swego języka ojczystego.

Wszystkie poprawki odrzucono.

Art. 16—24 przyjęto w redakcyi komisyi.

Następne posiedzenie d. 23 lutego.

Giełda Petersburska.

Dnia 22 lutego 1912 r.

4% Renta Państwowa	90⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86⅜
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	456
5% „ „ 1866 r.	382½
5⅓% Obl. prem. Szlach. Banku	332
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	542
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	543
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	406
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	152
„ Brańsk. Fab. Szyn	188
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	271½
„ Putiłowsk.	155½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	457
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	215
„ Koł. fabr. maszyn	232
„ M. K. Wor. kol.	977
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	169½
„ Poł. Doniecka kol. żel.	217½
„ Mosk. Kazań. kolej	530
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	314
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103½—104
5% „ 1906 r.	103⅝
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, z papierami dywidendowymi po dość mocnym początku, ku końcowi giełdy nieco spokojniej; z premiówkami bez zmian.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 22 go lutego 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.90 kup.	215 85
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 95
Dyskonto prywatne	4½%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 25
Cena najwyższa	267.25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	100.60
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	105 75
Dyskonto	3 [illegible]
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100½
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	97 13/16
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.85

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Noworosyjsk. — Pszenica kubanka 11.40 — 11.45 kop.; garnówka — 13.65—13.70 kop.; żyto — 9.10—9.20 kop.; jęczmień — 10 10 kop.; kukurydza— 8 25—8.30 kop.; owies — 8.20—8.50 kop.

Samara. — Pszenica ros. 123—143 kop.; żyto— 109—112 kop.

Rewel — Żyto — 110—112 kop.; owies zwyczajny — 102—106 kop.

Petersburg — (Kałasznikowa). Żyto w nat. 118/120 zoł. — 105—108 kop.; owies zamoskiewski— 108—115 kop., wyborowy — 103—105 kop., zwyczajny — 95—102 kop.; otręby pszenne — 92—94 k.; mąka pszenna pytlowana nadwołżańska — 280 kop., I gat. 240 kop., rostowska Nr 1—240—245 kop.

Z ostatniej chwili.

Zgoda czesko-polska.

Warszawa (Wł.). „Kur. Warsz." donosi, iż w Pradze odbyło się pod przewodnictwem Kramarza posiedzenie w sprawie zgody czesko-polskiej na Śląsku, na skutek znanego komunikatu rady narodowej czeskiej. Referował znany przyjaciel polaków Hlawaczek. Postanowiono zwrócić się do rady narodowej we Lwowie z prośbą o współdziałanie w usunięciu wszelkich spraw na Śląsku. Rada czeska wybrała komisyę, składającą się z 4 osób: rektora Czelakowskiego, Hlawaczka, wiceprezesa Macierzy, Samala i prof. Stypa. Komisya wyjedzie do Krakowa, gdzie wspólnie z delegatami lwowskimi sformułują ścisłą umowę. Widoki na zgodę są zapewnione.

Sprawa Macocha.

Piotrków (Wł.). Wczoraj przemawiali: Sędzikowski z Petersburga w obronie Pianki, Chądzyński i Nowicki, poczem nastąpiły repliki podprokuratorów. Dziś oczekiwane jest „ostatnie słowo" oskarżonych i ma zapaść wyrok.

Piotrków (AP). Obrońca ks. Olesińskiego, powołując się na zeznania świadków, na dokumenty, na brak oświadczenia o kradzieży ze strony poszkodowanego oraz na nieudowodnione oskarżenie przez Macocha ks. Olesińskiego prosi o uniewinnienie podsądnego.

Piotrków (AP). Obrońca dorożkarza Pianki dowodzi, iż osoba, oskarżona o ukrywanie zbrodni, powinna wiedzieć, kto był przestępcą oraz musi być poinformowana o miejscu zbrodni. W danym wypadku Damazy Macoch mówił o samobójstwie i wymógł przysięgę od Pianki, że będzie milczał. Pianko nie ukrywał ani śladów zbrodni, ani zbrodniarza. Wskazując na religijność oskarżonego, połączoną z przekonaniem, iż ksiądz nie może skrzywdzić, obrońca prosi sąd o uniewinnienie podsądnego.

Zjazd.

Poznań (Wł.). Został otwarty zjazd centralnego towarzystwa rolniczego.

Stwierdzono coraz pomyślniejszy rozwój kółek rolniczych.

Dymisya gabinetu.

Wiedeń (Wł.). Przybywa tu prezes gabinetu węgierskiego, hr. Khuen-Hederwary, celem doręczenia cesarzowi dymisyi gabinetu.

Katastrofa kolejowa.

New-Jork (Wł.). W Kanadzie dwa wagony ekspresu spadły z mostu do rzeki. 15 osób zostało zabitych. 20—odniosło ciężkie rany.

W nowej republice.

Pekin (Wł.). Juan-Szi-Kaj zamierza zaciągnąć pożyczkę w bankach europejskich w wysokości 3-ch milionów taelów, celem wypłacenia żołnierzom zaległego żołdu. Banki odmawiają pożyczki.

Rokowania francusko-hiszpańskie.

Paryż (Wł.). Rokowania francusko-hiszpańskie, dotyczące Maroka północnego, blizkie są zerwania.

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Rapperswilskiego.

Kraków (Wł.). Wczoraj zawiązało się tu T-wo Przyjaciół Muzeum Rapperswilskiego. Delegacye T-wa będą utworzone w Poznańskiem, Królestwie Polskiem oraz na Litwie.

Wojna włosko-turecka.

Wiedeń (Wł.). Rząd odrzucił propozycyę Anglii zniewolenia rządu włoskiego do umiejscowienia wojny oraz nierozciągania działań wojennych na terytoryum Turcyi europejskiej i azyatyckiej.

Rzym (Wł.). Ministerstwo wojny oświadcza, iż rząd włoski nie zamierza żadnej akcyi wojennej w Dardanelach.

Ruch strajkowy.

Bochum (Wł.). W niedzielę ma być powzięta ostateczna decyzya, czy w Niemczech wybuchnie bezrobocie górników. Sytuacya jest poważna. Rząd przedsięwziął energiczne zarządzenia celem utrzymania porządku.

Londyn (Wł.). Asquith wznowił rokowania z właścicielami kopalń i komitetem związku górników. Panuje ogólne przekonanie, iż rokowania będą bezowocne. Jeśli strajk potrwa do końca tygodnia, drugi milion robotników z innych gałęzi przemysłu zostanie pozbawiony pracy.

Berlin (Wł.). Poseł Dombek oświadczył w parlamencie, iż górnicy—polacy nie pójdą za innymi, lecz uczynią to, co uznają za słuszne. Podwyższenie płacy górnikom jest konieczne. Górnicy sascy domagają się również znacznej podwyżki płacy.

Londyn (Wł.). Zarządy kolejowe oraz towarzystwa żeglugi ograniczają ruch pociągów i statków. Za dni kilka będą zamknięte teatry z powodu braku prądu elektrycznego.

Praga (AP). Związek socyalistyczny górników Austryi zażądał od właścicieli kopalń w Czechach północnych podwyższenia płacy o 25% i ustanowienia minimum. Związek oczekuje odpowiedzi do d. 1 marca.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 23-go lutego.

Przewodniczy *Rodzianko.*

W dalszym ciągu Duma rozważa wyjaśnienia ministra oświaty, w sprawie interpelacyi o wydalaniu studentów oraz niedopuszczaniu zebrań studenckich.

Adżemow nawołuje Dumę do obrony swych praw prawodawczych. Minister, zdaniem mówcy, powinien wskazać artykuł, nadający mu prawo wydalania z uniwersytetów studentów.

Teslenko, rozważając wyjaśnienia ministra, przychodzi do przekonania, iż minister sam uznał upadek nauki w Rosyi, powierzając profesorom zagranicznym przygotowania kandydatów do objęcia katedr uniwersyteckich.

Meyendorf zaznacza, iż stanowisko ministra oświaty obecnie jest nadzwyczaj trudne. Minister powinien ratować wyższą szkołę.

Nieszczęście zawiera się w tem, iż obowiązek powyższy pociąga za sobą zarządzenie środków, które są potępione przez nowe prawodawstwa.

Po przemówieniu *Kapustina* posiedzenie Dumy zamknięto.

Następne posiedzenie—w piątek.

ZE SPORTU.

Footbol.

W międzynarodowym sporcie footballowym zanosi się na wielkie zmiany. W Anglii bardzo jest prawdopodobne połączenie się assocyacyi footballowej amatorów z asocyacyą footballową, we Francyi zaś powstał zamiar połączenia potężnej unii z Comité Français Interfédéral.

Zlot gimnastyków.

Zlot gimnastyków odbędzie się w czasie od 5 do 8 lipca r. b. w Bazylei. W przewidywaniu licznego przybycia gości, postarano się już o kwatery na 12,000 do 14,000 osób. Ku przyjęciu uczestników zlotu służyć będzie hala, obliczona na 10,000 osób.

Nowy rekord.

Nowy rekord skoku na nartach, a mianowicie 47 metrów, stworzył Anderson (Chrystyania) na Gudbrandsbakken w Norwegii. Dotychczasowy rekord, osiągnięty przez Harolda Smitha w Davos, wynosił 46 metrów.

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Zorawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

pod firmą

„Wł. Mencel" w Białej Cerkwi

poleca na sezon wiosenny

SIEWNIKI

zwyczajne, kombinowane i uniwersalne do buraków i do zboża.

Wypielacze-Przerywacze do buraków pat. F. Hrynakowskiego.

Biuro fabryki do 1 marca r. b. mieści się w hotelu „FRANCOIS" № 316, ulica Funduklejowska.

Cenniki na żądanie. 975

MAGAZYN MEBLI

K. Celiński

w nowym lokalu Mikołajowska 4.
Wielki wybór mebli stylowych.

892



Naftowe motory i lokomobile

„Avance"

5500 w ruchu.

Jan Brossman, Żmerynka, Podole.

W czasie kontraktów: Kijów, hotel Cane № 24, róg Kreszczatyku i Funduklejowskiej. 1190



Jedyny Magazyn wyrobów alumin. i naczyń gospodarskich.

Naczynia czysto niklowe, aluminiowe, emaliowane, porcelanowe i kryształowe. Samowary, maszynki do kawy, noże, widelce, łyżki, żelazka, maszynki do wyrabiania ciasta, maszynki do lodów i wyżymaczki. Butelki „Termos".

Prorezna 10. T-WO. 75

MAGAZYN STYLOWYCH **mebli**

Domu Handlowego

S. A. Kotowicz

Kijów, W.-Wasylkowska 10, dom Falera, tel. 500.



Całkowite wykwintne urządzenia salonów, sypialni i jadalni. Wiedeńskie gięte **meble** angielskie **łóżka, wózki dziecinne.**

Wspaniały wybór. Ceny dostępne. 687



Skład fabryczny narzędzi Rolniczych

A. Prokupek



Kijów, ul. Bezakowska 31 w pobliżu dworca osobowego.

Posiada w dostatecznej ilości:

Siewniki do zboża, do buraków, uniwersalne, proste i łyżeczkowe i do motylkowe, uni- **kombinowane Melichara**

Rzutowe fabr. **Umbrata,** do nawozów **„Westfalia"** i do saletry. Sieczkarnie, szarpacze, kieraty, pługi, kultywatory sprężynowe. Brony **LINA,** ekstyrpatory syst. **PLANET, DRZEWIECKIEGO** i **OZERNOWSKIEGO.** Wirówki-separatory **DOMO.** olejnie, prasy, walce, jagielniki, ruszty i kamienie młyńskie.

Garnitury parowe fabr. **FLETTERA w Hassenie.**
Szwedzkie silniki naftowe fabr. **Fenix.**

Ceny fabryczne warunki przystępne. 5541

SUPERFOSFAT

Tomasowkę, Saletrę chilijską,
Kainit, 30% i 40% Sole potasowe

dostarcza
DOM HANDLOWY

Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński

Przedstawiciele Towarzystwa Łowick
Kijów, Puszkińska № 11.

Dla telegr.: Kijów-Nieczuja. Telefonu № 1336 4970

Zakład Czeski



A. ZEDNIK

W Kijowie, Prorezna № 8.

Zegarki kieszonkowe, najlepszych fabryk. Zegary ścienne, stołowe w stylu moderne. Wielki wybór biżuteryi złotej i srebrnej.

Ceny umiarkowane. 964

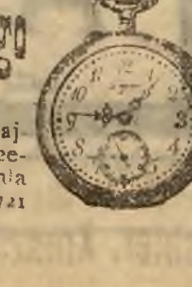


Zakład Zegarmistrzowski

Niecielskiego i Jagodzińskiego

w Kijowie, Kreszczatyk № 19.

Wielki wybór zegarków i zegarów najcelniejszych fabryk. Towar tylko precezyjny. Ceny realne. Wzorowa pracownia zegarmistrzowska. 721





„Biblioteczka Rolnicza"

Miesięcznik książkowy ilustrowany pod redakcyą
M. Berezowskiego, St. Biedrzyckiego i W. Zielińskiego
przy współudziale najwybitniejszych pisarzy rolniczych.

Każdy tom opracowany przez specyalistę danego działu. Tematy bezpośrednio związane z praktyką. Każda książka zawiera jeden temat opracowany dostępnie. Wszystkie działy rolnictwa uwzględnione równomiernie.

12 książek rocznie.

Dotychczas wyszły następ.:

Prof. A. Sempołowskiego
Co zasiać, co posadzić?
Prof. B. Janowskiego
Jak uprawiać łąki?
W. Otfinowskiego
Znacz. buraka cukr. w rolnictwie.
S. Wotowskiego
Jak kupić konia?
D-ra L. Dobrzańskiego
Zwalczanie gruźlicy u bydła.
Prof. Karpińskiego
Uprawa plasków.
Inż. S. Biedrzyckiego
Nadzór nad młocką.
C. Dulęby
Warunki opłacalności nawozów sztucznych.
W. Jana Zielińskiego
Rola i żyje.
T. Świszczowskiego
Wady masła.
Prof. D-ra K. Rümkera
Obornik i nawozy zielone.
Inż. S. Biedrzyckiego
Rolnik geometrą.
Cena 70 kop.
S. Miklaszewskiego
Jak badać gleby nasze w polu?
M. Karczewskiej
Racyonalne żywienie drobiu.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie—5 rubli, półrocznie — 2 rb. 55 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, ul. Koszykowa 39.

Cena kompletu (12 książeczek) rb. 5. Cena każdej książeczki k. 50. 853

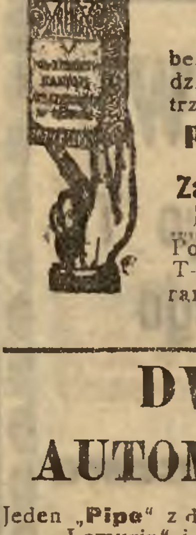
KSIĘGARNIA

Leona Idzikowskiego

W KIJOWIE

pośredniczy w przyjmowaniu prenumeraty, posiada i sprzedaje pojedyńcze książeczki.

Precz z rękami!



„JUROKSIL"

bez chlorku, bez sody

sam pierze bieliznę

bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.**

Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5098

DWA AUTOMOBILE

Jeden **„Pipe"** z dwoma karoseryami: „Lemurin" i „Duble faeton".

Drugi **„Puoh"** — „Duble faeton".

Prawie nowe—w doskonałym stanie, okazyjnie tanio do sprzedania **ulica Instytucka № 5 m. 33,** wejście wprost Olgińskiej, od g. 9 do 11 rano i od g. 2 do 4 po poł. 1025

Młody człowiek, żonaty, poszukuje posady woźnego przy biurze lub magazynie, posiada świadectwa i rekomend. Administr. „Dzien. Kijow." dla Jana. 997

W MAGAZYNIE FABRYCZNYM

Kijowskiego Mechanicznego Wyrobu **OBUWIA**



„OMPO"

KRESZCZATYK 41, wprost Funduklejow.

Codziennie napływają do sprzedaży najnowsze fasony obuwia po cenach fabrycznych.

Na pozostało zaś od sezonu obuwie naznaczony **duży rabat.** 4175

Fabryka Wyrobów Metalowych
DOM HANDLOWY



M. Bukowiński i L. Dyakowski

w KIJOWIE.

Latarnie żarowo - naftowe

„LUNA"

Najnowszej konstrukcyi.
Efektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa.
Długotrwała sprawność. 594

Cenniki gratis — franco.

Adres: Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-13
Telegraficzny „Embu — Kijów".

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Prorezna Nr 2, telef. 16-63

Przyjmują się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety. Obstalunki terminowe wykonywują w ciągu 5 godzin. 85



Dzisiaj

23 lutego 1912 r. na Peczerskim Placu Wyścigowym odbędzie się demonstracya

gaszenia pożaru Pożarogasami

W oznaczonym celu będzie podpalony dom. W chwili najsilniejszego ognia przystąpią do gaszenia **„Pożarogasami".** Uprzejmie prosimy wszystkie osoby, interesujące się przedmiotem przeciwpożarowym, zaszczycić swoją obecnością.

Wejście na Plac Wyścigowy 25 kop. miejsce w pawilonie 50 k. loża 2 rb. Kasa na Placu Wyścigowym otwarta od godz. 11-ej rano. Dochód czysty przeznaczony na rzecz Towarzystwa ratunku na wodach. 1191





maszynki do siekania mięsa. Maszynki do mieszenia ciasta. Wyżymaczki. Samowary. Naczynia kuchenne i najrozmaitsze gospodarcze przybory

otrzymane w magazynie

N. Dechterewa

Kreszczatyk № 50.
Telef. 567. 978

LEPSZE CENY

za starożytne srebro, emalie, bronzy, porcelanę, oręż, obrazy etc. płaci

A. J. Zołotnicki

Kreszczatyk 23
wprost poczty

Specyalnie wysokie ceny płacę za tabakierki, miniatury, porcelanę, srebro, ryciny, brylanty, drogie kamienie i perły. **Oszacowanie i wiadomości.** Zwracać się listownie lub osobiście. Kreszczatyk 23 (wprost poczty). 179

Parasole i Laski

w olbrzymim wyborze poleca St.-Petersburska Fabryka Bielizny i Krawatów

R. M. HERSZMAN

Prorezna 2, tel. 282.

Przyjmowanie obstalunków, przeróbek i znaczenie bielizny. Ceny nader sumienne i stałe. 1067

Biuro Mierniczo - Leśnicze i Rysownicze

GEOMETRY-TAKSATORA
Franciszka Gustawa Brodzkiego.

Kijów, Puszkińska Nr 11a. 1136

Do SPRZEDANIA

Ogier rozpłodowy orłowski rysak 12 lat, siwy, **młocarnia 6-cio konna** z przyrządem do czyszczenia ziarna, **turbina do młynu** o 3-ch parach kamieni, **różne narzędzia rolnicze.** Do obejrzenia w każdym czasie. Informacye listowne odwrotną pocztą. Poczta Dziszów gub. kijowska d. „Gródek". 1125

NASIONA

Grochu zielonego „Rychliku" (ziarno wyborowe) Buraków i marchwi pastewnych, lucerny, lnianki, tymoteuszu, rajgrasu i t. p. oraz **ogrodowe i kwiatowe** ostatniego zbioru z gwarancyą czystości, gatunku i kiełkowania polecają ze swego składu

Stefan Tchorzewski i S-ka

Mohylów - Podolski. Skrzynka pocztowa Nr 40.

Kijów, „Savoy" Nr 17.

KATALOGI: nasion, narzędzi rolniczych i mleczarskich oraz próby wysyłamy gratis na żądanie. 665

Poszukuje posady

Gorzelany rektyfikator znający się także na mechanice, świadectwa chlubne, również z kursów warszawskich oraz za 7 lat ostatniej służby z dużego majątku. Adres: Gorzelany Kreszczatyk 41, Biuro „Reklama". 1093

Tłomaczenia przyjm. z francuskiego na rosyjski i z rosyjskiego na francuski. Kreszczatyk 22 m. 6. 1039

Litwin, katolik średnich lat z długoletnią praktyką na posadach buchaltera, pomocnika rządcy, leśniczego i nadleśnego, w wielkich majątkach; **poszukuje** posady: Rządcy w średnim, lub pomocnika rządcy w wielkim majątku, leśniczego, buchaltera, kasyera i t. p. Posiada chlubne świadectwa i rekomendacye, oraz może złożyć kaucyi 1500 rb. Łaskawe oferty prosi przysyłać: Hotel „Anglia" Nr 41 na Kreszczatyku w Kijowie. 1074

Pszczelarz z 30-letnią praktyką znaj. stolar., mebl. rob. i ule ulep. systemów. Oferty w sklepie Mitrofanowska Nr 11. 1076

Rządca lub ekonom samoistny poszukuje posady od marca, posiada chlubne referencye. Adres: Michajłowski zaułek Nr 28 m. 19. 1079

Ogrodnik kawaler, z dobremi świadectwami poszuk. miej. w pobliżu Płoskirowa lub Husiatyna podol. gub. Oferty z podaniem warunków, oraz kosztów podróży pod adres.: p. Husiatyn dla A. W. Popławskiej. 1083

Mahoniowy

starożytny kredens i komoda do sprzed., ul. Pirogowska 5 m. 1. 1084

78 dz. czarnoz. na Wołyniu do sprzedania z lasem, łąką, stawem, są folw. zabudow. Inform. Kijów, Kuznieczna 17 m. 1 Sokół-Szahin, osob. od 11—1 g. dn. 1086

Prawnik

1105

na ukończeniu poszuk. stałej posady w biurze. M.-Błagaw. 90 m. 1. W. L.

Psy Newfaundlendy (wodołazy) ładne, duże, młode. Żylańska 87. 1108

Do sprzedania

czystej krwi **ogier** 10 lat, dobrze ujeżdżona klacz i mierzynek, zdatny do wyścigów. Czystej krwi ogier 3-ch letni. Wiadomość: m. Biała-Cerkiew, kornet A. W. Dekoński. 1110

POSZUKUJĘ MIEJSCA

Praktykanta

gosp. lub biurow. Mam 20 lat, rok prakt. w majątk., dypl. buch., żądania bardzo skromne. Michajł. pr. 22 m. 4. Jasińskiemu dla J. B. 1111

Polka średnich lat poszukuje miejsca niezależnej gospodyni w mieście lub na wsi. Michałowski zaułek Nr 13 mieszkania Nr 16 M. S. 1140

Potrzebni **ogrodnik i mleczarz.** Wielka-Włodzimierska 49. Hotel „Lido" Nr 6 o g. 10 rano. 1141

Mechanik rolny, 20 letnia praktyka na Podolu, posz. posady, mam świad. Kreszczaticki zauł. 7 m. 15, Kozłowskiemu. 1139

Francuskiego języka 4 rb. miesięcznie.

prakt., pedagog., ręczy za postępy, uczy w ciągu 3 mies. czytać, pisać i mówić po franc. Również koresp. handl. Inform. g. 3—9 w. we święta 3—5. Kreszcz. 5, m. 26, tel. 517. 693

Mam do odstąpienia 710

na wiosnę roku b. znaczną ilość 1—3 rocznych jesionów, amerykańskich klonów i dąbków. 1000 szt. — 3 rb., 10.000 szt. — 25 rb. Winnica gub. podolsk. działka „Wiśnia". Ogrodnikowi Szczepanowi Sosnowskiemu.

Do wydzierżawienia folwarczek

120 morgów, separat, dom, ogród owocowy, zabudowania. Wieś Majanów w okolicach Gniewania i Zmerynki. Cena 14 rb. za morgę. Adres: p. Satanów gub. podolska. Apteka M. Janiszewski. 722

Osoba średnich lat,

znająca dobrze prowadzenie domu, szycie, utrzymywanie bielizny i porządków, poszukuje odpowiedniego zajęcia w obywatelskim domu na wsi lub w mieście. Długoletnie, poważne świadectwa. Łaskawe oferty: Petersburg, Karawanna ulica Nr 14 m. 8 dla W. K. 1180

16 sztuk

pół krwi angielskiej młodzieży do sprzedania od roku do 4 lat w Jadnowieckim stadzie poczta Korostyszów gub. kijowsk. Jadwinówka. 1181

Poszuk. nauczycielki

na wyjazd do dwojga małych dzieci, wymag. język francuski, niem., muz. Żylańska 94 m. 4. od 5 do 6. 1173

Interes inteligentny pewny i korzystny, sprzedam lub wezmę wspólnika Funduklejowska 33. Bukinista. 1175

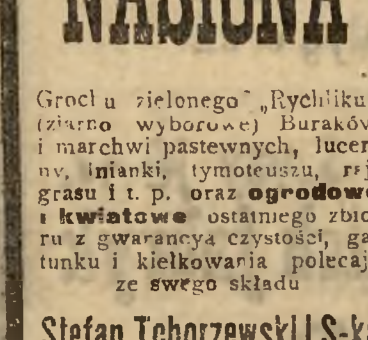
Majątek ziemski

sprzedam 3,500 dz. w Poł.-Zach. kraju, wspaniała rezydencya. Osobiście hotel Hladyniuka 25. 1137

Mechanik rolny 20 lat prakt. poszuk. pos. Aleksandrowska 67 m. 22. 1160

Ogrodnictwo W. KRYSTERA

Instytucka 2. Poleca energicznego ogrodnika-pszczelarza. 1163



Specyalna fabryka wag **J. CHĄDZYŃSKI i S-ka.** Kijów, Luterańska Nr 5. Wyrabia rozmaite wagi od najmniejszych analitycznych do największych wagonowych i specyalne do ważenia buraków. Przyjmuje na siebie remont i stemplowanie starych wag. 1161

Masażystka polka

ogólny, hygienicz. i leczniczy masaż. Puszkińska 24 m. 9 od 1-2 i 5—6. 1089

Lokomobila 28 sił. G. Lanca w zupełnem porządku do sprzed. Wiadom. mag. Kohna, Mikołajów. 9. 710

Rządca lub ekonom samoistny

poszukuje posady od marca r. b. na ordynaryę lub wikt. Łaskawe zgłoszenia: Nagórny, Hotel „France" Nr 28 ul. Bezakowska 27. 1013

Ekonom polak, młody, posiadający 20-letnią praktykę za granicą, poszukuje posady kawalerskiej zaraz. Łaskawe zgłoszenie: Ekonom Hotel „France" Nr 28, ulica Bezakowska 27. 1014

Leśnik-agronom

z wykształceniem zagraniczn., prakt. wieloletn., poszuk. pos. Adres: Jaryszów gub. pod. dla S. P. 407

SANATORYUM

i zakład wodoleczniczy

spec. chor. **nerwowych**

D-ra Kupczyka.

Kraków, Szujskiego 11. 503

NAGR. W ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU.

UNIKAĆ ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE

„ARAGO" St. GÓRSKIEGO

ODCISKÓW

35 I 60 K
WYSTRZEGAĆ SIĘ — LICZNYCH NAŚLADOWNICTW.

5623

Polski Skład DRZEWA OPAŁOWEGO

J. Połujana w Kijowie na Przystani. Ul. Poczajow. 32. Tel. 2282. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze. 5020

Poszuk. posady do rachunk.

lub prowadzenia magazynu w majątku ziemskim albo też zakładzie przemysłowym lub fabryce, człowiek średnich lat, żonaty, bezdzietny, na pewien czas może przyjąć posadę kawalerską. Oprócz buchalteryi rolniczej, obeznany jest bardzo dobrze z rolnictwem praktycznie, może prowadzić kulturę leśną, roboty ziemne i budowlane. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: poczta Torczyn, g. wołyń. Okaziciel. biletu Nr 2. 5/12—912. 938

Siekierzyńce gub. wol. p. Ostróg

Sadzonki

leśne, iglastych drzew kilka milionów do sprzedania: roczne po 30 k. za tysiąc, 2 letnie po 50 k. za tysiąc. 940



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn. - Zachodnich:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń— odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19.6 **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 35 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21 2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 w.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 9 m. 53 z rana.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. **Moskwa via Konotop,** Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — **Woroneż** odchodzi o g. 1 m. 5 po poł. przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Złobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.